Policja: **JEST PRZYCZYNA ŚMIERCI 4-LATKI. MATCE POSTAWIONO ZARZUT** · str. 3.	*Region:* **PŁYWAJĄCE OLBRZYMY WYJECHAŁY Z KRAPKOWIC** · str. 4.	*Strzeleczki:* **DOSTALI KASĘ NA REMONT** · str. 10.
Gogolin: **PIONIERSKI POMYSŁ NA PROFILAKTYKĘ** · str. 8.	*Walce:* **TRZY DNI, SETKI POMYSŁÓW** · str. 12.	*Zdzieszowice:* **DAWNA POCZTÓWKA NA MURALU** · str. 14.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

4 sierpnia 2026 r. Nr 31 (1473)

Cena: 5,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

NIEMOWLĘ W RĘKACH PIJANEJ MATKI



fot. poglądowe AI

W sobotę 25 lipca, krótko przed północą, policjanci z Gogolina interweniowali wobec 32-letniej matki, która pod wpływem blisko dwóch promili alkoholu zajmowała się 11-miesięcznym dzieckiem. Zaledwie kilka godzin później, w niedzielny poranek, służby znów otrzymały zgłoszenie – tym razem przy ulicy Konopnickiej, gdzie nietrzeźwa kobieta sprawowała opiekę nad 4-letnią dziewczynką. Obie sytuacje łączy to samo: alkohol i skrajna nieodpowiedzialność.

Dokończenie na str. 17.

ZABIŁ, UCIEKŁ I WCIĄŻ GO SZUKAJĄ



Minęły już ponad dwa tygodnie od tragicznego wypadku na autostradzie A4 w pobliżu węzła Gogolin, a sprawca śmiertelnego potrącenia wciąż pozostaje nieznany. Mimo zaangażowania policji i prokuratury, ustalenie okoliczności zdarzenia oraz identyfikacja pojazdu, który odjechał z miejsca, wciąż sprawiają śledczym trudność.

Do zdarzenia doszło 15 lipca około godziny 22.00 na 250. kilometrze autostrady A4, na pasie w kierunku Wrocławia, około 2 kilometry od węzła Gogolin.

Dokończenie na st. 17.

9 771505 486071 31

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 10.08.2026 r.











eprasa.pl 2a128e7973

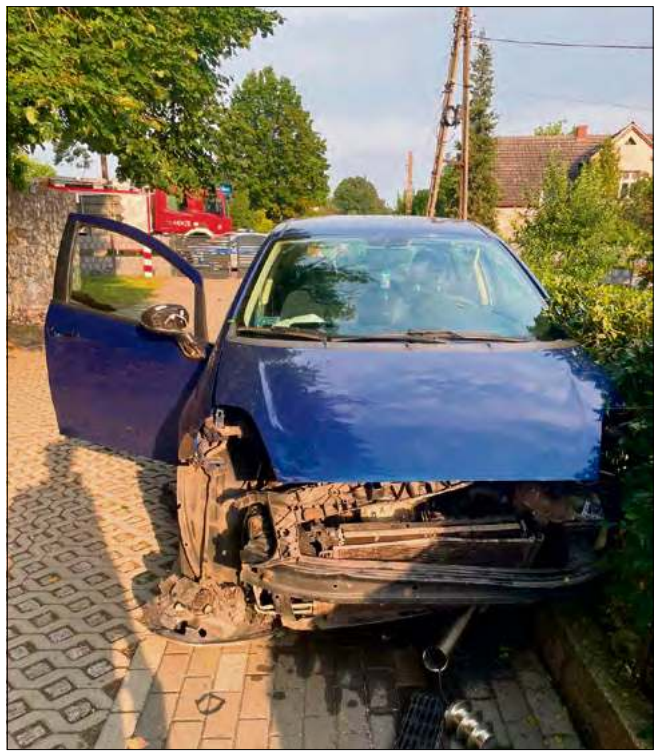
18-latek uderzył w ogrodzenie

W sobotę 1 sierpnia o godzinie 6.53 na ulicy Parkowej w Kamieniu Śląskim doszło do kolizji drogowej.

18-letni kierujący samochodem marki Fiat nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w ogrodzenie posesji.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Kierowca został przebadany na zawartość alkoholu – był trzeźwy. Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 200 złotych, a funkcjonariusze zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu.

(mim), fot. czytelnik



Nawet chwila nieuwagi może doprowadzić do groźnych w skutkach zdarzeń.

Pomylił Kromołów z autostradą

Krapkowiccy policjanci w ostatnich dniach zatrzymali trzech piratów drogowych, którzy rażąco przekroczyli dozwoloną prędkość. Funkcjonariusze apelują o rozwagę i przestrzeganie ograniczeń prędkości.

Do pierwszego zatrzymania doszło 29 lipca o godzinie 9.54 na DK 45. 38-letni kierujący BMW przekroczył dopuszczalną prędkość poza obszarem zabudowanym o 51 km/h, osiągając 122 km/h przy ograniczeniu do 70 km/h. Został ukarany mandatem w wysokości 1 500 złotych i 13 punktami karnymi.

Kolejny pirat drogowy został zatrzymany 2 sierpnia o godzinie 1.51 w Kromołowie. 26-letni kierujący VW w obszarze zabudowanym jechał 115 km/h przy ograniczeniu do 40 km/h. Mężczyzna otrzymał mandat w wysokości 2 500 złotych, 15 punktów karnych, a prawo jazdy zatrzymano mu elektronicznie.

Tego samego dnia, o godzinie 16.45 na DK 45, policjanci zatrzymali 23-letniego kierującego Volvo. Mężczyzna poza obszarem zabudowanym przekroczył prędkość o 59 km/h, osiągając 149 km/h przy ograniczeniu do 90 km/h. Jego prawo jazdy zatrzymano fizycznie oraz za pokwitowaniem, a także ukarano go mandatem w wysokości 1 500 złotych i 13 punktami karnymi.

(mim)

Czad nie odpuszcza mimo upału

Choć za oknami panują wysokie temperatury, tlenek węgla wciąż stanowi realne zagrożenie. Przekonali się o tym mieszkańcy dwóch mieszkań w powiecie, w których w ubiegłym tygodniu włączyły się czujki. Do pierwszej interwencji doszło 31 lipca w Zdzieszowicach, drugiej - w Gogolinie.

Ostrzeżenia przed czadem w czasie upałów wydawało wcześniej Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, przypominając o konieczności wietrzenia pomieszczeń, w których używane są urządzenia gazowe. Choć część osób zbywała te komunikaty śmiechem, strażacy mają dowody, że zagrożenie jest jak najbardziej realne.

Pierwsze zgłoszenie wpłynęło 31 lipca o godzinie 17.21. W bloku przy ulicy Piastów w Zdzieszowicach włączył się czujnik tlenku węgla. Na miejsce skierowano zastęp JRG Krapkowice oraz jednostkę OSP Żyrowa.

- Strażacy potwierdzili obecność czadu w jednym z mieszkań - mówi st. bryg. Lucjan Lubaszka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach. – Mieszkanie przewietrzono, sprawdzono także inne lokale w pionie oraz przewietrzono klatkę schodową.

Jak się okazuje, to nie było pierwsze wezwanie do tego bloku – podobna sytuacja miała miejsce już wcześniej.

Tego samego dnia, około godziny 21.00, strażacy otrzymali kolejne zgłoszenie.



Druga interwencja miała miejsce w bloku mieszkalnym przy ulicy Spacerowej w Gogolinie.

Tym razem czujka uruchomiła się w bloku przy ulicy Spacerowej w Gogolinie. Na miejsce zadysponowano zastęp JRG Krapkowice oraz jednostki OSP Gogolin i OSP Obrowiec.

Pomiary wykazały obecność tlenku węgla w stężeniu 200 ppm (części na milion) – wartość, która choć nie jest śmiertelna, przy dłuższym narażeniu może wywołać bóle głowy, nudności i osłabienie, a u osób starszych czy chorych prowadzić do poważniejszych konsekwencji. Mieszkanie przewietrzono, sprawdzono także inne lokale. W pozostałych pomieszczeniach nie stwierdzono zagrożenia.

Obie interwencje zakończyły się bez ofiar, ale pokazują, że czad nie „bierze urlopu”nawet latem. Tlenek węgla powstaje w wyniku niecałkowitego spalania paliw, a w ciepłe dni ryzyko rośnie m.in. z powodu niedostatecznej wentylacji pomieszczeń.

Strażacy apelują o instalowanie czujników tlenku węgla w mieszkaniach i regularne ich testowanie. Jak widać na przykładzie Zdzieszowic i Gogolina, czujki ratują życie.

(mim), fot.(OSP Obrowiec)



Zakład Pogrzebowy
Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70



Wydawca: „Bastech” Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Redaktor naczelny: Dominika Bassek, e-mail: d.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Dziennikarze: Dawid Laskowski, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska,
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki LIDER wśród mediów lokalnych na terenie aglomeracji opolskiej
Grupa Medialna „TYGODNIK” - w centrum Opolszczyzny

Wydawca należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim” bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 2a128e7973

Przyczyna śmierci 4-latki wyjaśniona. Matce postawiono zarzut

Badania sekcyjne przeprowadzone po tragicznej śmierci 4-letniej dziewczynki z Gogolina jednoznacznie wykluczyły zgon na tle urazowym oraz udział osób trzecich. Jak ustalili śledczy, przyczyną śmierci dziecka była najprawdopodobniej choroba (nieoficjalnie mówi się o sepsie). 27-letnia matka usłyszała natomiast zarzut narażenia córki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Grozi jej kara do 5 lat więzienia.

Do tragicznego zdarzenia doszło w niedzielę 26 lipca w jednym z mieszkań w Gogolinie. Służby ratunkowe interweniowały w związku z nagłym zatrzymaniem krążenia u 4-letniego dziecka. Z policyjnych ustaleń wynika, że 27-letnia kobieta wybiegła z bloku z nieprzytomną córką, prosząc sąsiada o pomoc. To on wezwał medyków.

– Dzięki sprawnej akcji zespołu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego udało się przywrócić czynności życiowe dziewczynki, która następnie została przetransportowana do szpitala w Opolu – podaje biuro prasowe Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu.



Na czas postępowania podejrzana została objęta policyjnym dozorem.

Niestety, po kilku godzinach, mimo podjętego przez lekarzy trudu, dziewczynka zmarła. Decyzją prokuratora ciało zabezpieczono do badań sekcyjnych.

Matka dziecka w chwili interwencji była pod wpływem alkoholu – badanie wykazało ponad 1,5 promila. Kobieta została zatrzymana, a po wytrzeźwieniu przeprowadzono z nią czynności procesowe. Prokurator przedstawił jej zarzut narażenia córki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia poprzez sprawowanie nad nią samodzielnej opieki w stanie nietrzeźwości.

Prokuratura Rejonowa w Strzelcach Opolskich poinformowała, że zgromadzone dowody – w tym wyniki sekcji – jednoznacznie wykluczyły zgon na tle urazowym i udział osób trzecich. Przyczyna śmierci ma charakter chorobowy.

Na czas postępowania podejrzana została objęta policyjnym dozorem – dwa razy w tygodniu musi stawiać się w jednostce policji. Grozi jej kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(mim), fot. opolska policja

Pożar na cmentarzu

W piątek 31 lipca służby ratunkowe interweniowały na cmentarzu w Komornikach. Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do strażaków o godzinie 12.14. Na miejsce natychmiast zadysponowano zastęp z JRG Krapkowice oraz jednostkę OSP Łowkowice.



Do akcji ratunkowej wyjechali m.in. strażacy z Łowkowic.

Jak ustalono, ogień pojawił się na jednym z nagrobków o obudowie drewnianej. Znajdujące się na nim wiązanki oraz znicze zajęły się ogniem. Strażacy szybko uporali się z ogniem – nikomu nic się nie stało, a straty ograniczyły się do spalonych dekoracji grobu.

(mim), fot. (OSP Łowkowice)









eprasa.pl 2a128e7973

Kontrolują akweny

Funkcjonariusze straży miejskiej w Krapkowicach prowadzą kontrole zbiorników wodnych na terenie gminy, zwracając uwagę na przestrzeganie zakazu kąpieli w miejscach niestrzeżonych. Za złamanie tego zakazu grozi mandat do 250 złotych lub nagana.

Mimo że pogoda tego lata nas nie rozpieszcza, strażnicy miejscy z Krapkowic nie rezygnują z patrolowania akwenów wodnych. Działania te ukierunkowane są na egzekwowanie przepisów zawartych w art. 55 Kodeksu Wykroczeń. Zgodnie z obowiązującym prawem, osoba, która kąpie się w miejscu zabronionym, naraża się na karę grzywny do 250 złotych lub karę nagany.

Strażnicy miejscy podkreślają, że akweny, na których obowiązuje zakaz kąpieli, nie są objęte profesjonalnym nadzorem ratowników wodnych. Korzystanie z takich miejsc wiąże się z bezpośrednim ryzykiem dla zdrowia i życia.

Komendant Straży Miejskiej w Krapkowicach Zdzisław Tupko odniósł się do dotychczasowych ustaleń patroli. Jak wskazał, podstawowym zadaniem funkcjonariuszy jest weryfikacja, czy w tych lokalizacjach dochodzi do naruszania zakazu. Zaznaczył przy tym, że kąpiel powinna odbywać się wyłącznie w miejscach zapewniających opiekę ratownika.



Funkcjonariusze straży miejskiej kontrolują akweny, na których obowiązuje zakaz kąpieli.

- W trakcie ostatnich patroli nie odnotowano przypadków łamania zakazu, co nie przesądza o tym, że do takich wykroczeń nie dochodzi pod nieobecność strażników miejskich – mówi Zdzisław Tupko. - Mieszkańcy w przeważającej mierze korzystają jednak z kąpielisk strzeżonych.

(matt), fot. gmina Krapkowice



Lipcowy baby boom w Krapkowicach

To był wyjątkowo intensywny miesiąc na oddziale położniczym Krapkowickiego Centrum Zdrowia. Tylko w lipcu na świat przyszło aż 77 noworodków - wynik, który przerósł oczekiwania personelu. Symbolicznym zwieńczeniem miesiąca były narodziny bliźniaczek, które stały się twarzami lipcowego podsumowania.

Na oddziale położniczo-noworodkowym Krapkowickiego Centrum Zdrowia nie brakowało powodów do radości. W ciągu jednego miesiąca personel powitał na świecie 77 dzieci, co jest jednym z najlepszych wyników w ostatnim czasie. To liczba, za którą kryją się dziesiątki rodzin rozpoczynających nowy etap życia oraz setki godzin pracy lekarzy, położnych, pielęgniarek i całego zespołu medycznego.

Podwójna radość na zakończenie miesiąca

Szczególnym symbolem lipca stały się bliźniaczki, które przyszły na świat w krapkowickim szpitalu. To właśnie ich zdjęcie otworzyło sierpniowe podsumowanie opublikowane przez placówkę. Dla personelu był to nie tylko piękny akcent kończący miesiąc, ale także przypomnienie, że każdy poród to wyjątkowa historia i wielkie emocje towarzyszące rodzinom.

Nowa oddziałowa na oddziale noworodkowym

Lipiec przyniósł również ważne zmiany organizacyjne. Funkcję oddziałowej Oddziału Noworodkowego objęła Dominika Nowakowska, specjalistka pielęgniarstwa neonatologicznego. Nowa oddziałowa posiada wieloletnie doświadczenie zdobyte na oddziałach o najwyższym stopniu referencyjności. Władze szpitala podkreślają, że jej wiedza, doświadczenie oraz zaangażowanie będą ważnym wsparciem dla zespołu opiekującego się najmłodszymi pacjentami.



Bliźniaczki urodzone w Krapkowickim Centrum Zdrowia są symbolem lipcowego baby boomu.

Rodzice coraz częściej wybierają Krapkowice

Każde narodziny to dla szpitala nie tylko statystyka, ale także wyraz zaufania, jakim przyszli rodzice obdarzają krapkowicką porodówkę. Placówka podziękowała wszystkim mamom i ojcom za wybór właśnie tego miejsca na przyjście na świat ich dzieci, zapowiadając, że sierpień przyniesie kolejne wzruszające historie. Bo choć liczba 77 noworodków robi wrażenie, dla każdej rodziny najważniejsze jest jedno – że wśród tych kilkudziesięciu dzieci jest właśnie ich własny, długo wyczekiwany cud.

(laba), fot. (KCZ)

Poznawali historię Gogolina

Już po raz kolejny Krapkowicki Dom Kultury przygotował ciekawą inicjatywę dla dzieci. 21 lipca zorganizowano „Spacer u sąsiada". Młodzi mieszkańcy naszego regionu mogli zapoznać się z przeszłością Gogolina.

Na początku odwiedziły wraz z opiekunkami Izbę Regionalną, gdzie dzięki Adeli Dydze zapoznały się z wyglądem dawnego śląskiego domu, jego wyposażeniem, tradycjami mieszkańców regionu czy ubiorem z tamtych czasów. Dzieci z zachwytem słuchały pani przewodnik i chętnie zadawały pytania. Potem spacer przeniósł się do pomnika Karolinki i Karlika oraz pod dom kultury. Następnym punktem trasy był Park Bioróżnorodności, gdzie przechodząc ścieżkami, dzieci obserwowały faunę, florę oraz pozostałości wyrobiska wapiennego. Całość została zakończona wspólnym ogniskiem z kiełbaskami.



Dzieci w ciekawy sposób mogły poznać historię swojego sąsiada.

- Wycieczka bardzo mi się podobała. Było bardzo ciekawie, lubię historię. Zadaliśmy pani pytanie o stroje w tamtych czasach – mówiły dzieci.

To kolejne wydarzenie, które zostało zorganizowane w ramach serii „Lato z Krapkowickim Domem Kultury 2026", w ramach której dzieci i młodzież mogą uczestniczyć między innymi w spacerach i warsztatach.

nad.Mateusz Gruchot

eprasa.pl 2a128e7973

Pływające olbrzymy wyjechały z Krapkowic

Dwa specjalistyczne statki, przeznaczone do spulchniania dna Wisły w rejonie ujęcia wody „Gruba Kaśka”, budowane są przez Spółkę POM Krapkowice dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie. Pierwsze połówki obu jednostek, o długości około 45 metrów każda, przewieziono nocą z 29 na 30 lipca z Krapkowic do Opola, skąd barką trafiły do Stoczni Koźle na dalszy montaż. Całość ma być gotowa do maja przyszłego roku.

W halach montażowych Spółki POM Krapkowice powstają dwie duże jednostki pływające, które po zakończeniu prac trafią na Wisłę. Ich zadaniem będzie utrzymanie czystości dna rzeki w rejonie stołecznego ujęcia wody, co ma bezpośredni wpływ na jakość wody pitnej dla Warszawy.

Jak wyjaśnia wiceprezes zarządu POM Krapkowice Andrzej Kulpa, kontrakt wygrany w przetargu obejmuje budowę dwóch statków spulchniających.

– Naszą konkurencją była Stocznia Fińska z Helsinek – mówi Andrzej Kulpa. – Oni byli dużo drożsi. My ten przetarg wygraliśmy .

Jednostki mają po około 45 metrów długości i ponad 8 metrów szerokości. Ich działanie polega na wbijaniu w dno Wisły specjalnych rur, przez które wtłaczana jest woda.

– Ten piasek się tam wówczas „burzy” i te lekkie frakcje wypływają i płyną w stronę Gdańska – tłumaczy Andrzej Kulpa. – Dzięki temu w Warszawie jest czysty piach i czysta woda w wodociągach.

Statek będzie pracował w okolicach stacji wodociągowej zwanej Grubą Kaśką. Jest to ujęcie wody w korycie Wisły, które pompuje wodę z systemu poddennych drenów do Stacji Uzdatniania Wody „Praga” na Saskiej Kępie. Nadmiar wody kierowany jest także na drugą stronę rzeki, do stacji „Filtry”. Obiekt wykorzystuje naturalny proces infiltracji – woda pobierana jest z głębokości 7–8 metrów, a od stacji rozchodzi się promieniście kilka drenów o długości 800–1000 metrów. Dno Wisły jest głęboko piaszczyste, dlatego woda filtruje się przez warstwę piasku, która z czasem ulega zanieczyszczeniu. Zadaniem statków jest właśnie okresowe płukanie tego piasku.



Z Krapkowic do Opola, stamtąd Odrą do Koźla – tak wyglądała pierwsza podróż elementów statku, który będzie pracował na Wiśle w Warszawie.

Ze względu na duże rozmiary, każda z jednostek powstaje w dwóch połówkach.

– Aby lądem to przewieźć, robimy te dwie jednostki w Krapkowicach w połówkach – wyjaśnia wiceprezes POM-u.

Transport pierwszych połówek odbył się nocą z 29 na 30 lipca. Elementy przewieziono drogą kołową do Opola-Metalchemu, gdzie za pomocą pięciotonowej suwnicy załadowano je na barkę.

– Wszystko odbyło się nocą bez większych zakłóceń w komunikacji – relacjonuje Andrzej Kulpa. – Następnie barka popłynęła Odrą do Stoczni Koźle. Tam będziemy to scalać i uzbrajać. Potrwa to jeszcze około roku.

Kolejne części statków mają być przewiezione za dwa, trzy tygodnie lub w ciągu miesiąca. Docelowo, po scaleniu w Stoczni Koźle, gotowe jednostki popłyną Odrą do Szczecina, a stamtąd drogą morską i Wisłą do Warszawy.

– Robimy dwa takie statki, ale każdy w dwóch połówkach – precyzuje wiceprezes, dodając, że termin oddania całego zamówienia upływa w maju przyszłego roku.

Mateusz Dąbrowski, fot. (POM Krapkowice)

Głos czytelnika...

Mam zejść do piwnicy i stać tam pięć godzin?

Po ostatnim incydencie z rosyjską rakietą w polskiej przestrzeni powietrznej, która spadła w woj. lubelskim, mieszkanka Otmętu zwróciła się poprzez naszą redakcję do lokalnych władz z postulatem przygotowania piwnic w blokach i kamienicach na wypadek alarmu. Kobieta apeluje o montaż ławek i zabezpieczenie wody, argumentując, że starsi ludzie nie są w stanie przetrwać kilku godzin w nieprzystosowanych pomieszczeniach, albo iść na drugi koniec miasta w celu schronienia.

Mieszkanka Otmętu 31 lipca skontaktowała się z naszą redakcją, wyrażając zaniepokojenie brakiem konkretnych rozwiązań w zakresie doraźnego schronienia dla lokatorów budynków wielorodzinnych. Jej apel miał miejsce dzień po nocnym alarmie, który wzbudził obawy wśród społeczności lokalnej, szczególnie w kontekście sytuacji za wschodnią granicą.



Mieszkańcy Krapkowic pytają o przygotowanie miejsc doraźnego schronienia.

Kobieta podkreśliła, że piwnice istniejące w zasobie spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych mogłyby spełniać funkcję miejsc doraźnego schronienia przed zagrożeniami, ale wymagają one odpowiedniego przygotowania. Wskazała na konieczność wyposażenia ich w podstawowe elementy wyposażenia, takie jak składane ławki montowane przy ścianach, które nie zajmują przestrzeni w codziennym użytkowaniu, a w sytuacji kryzysowej umożliwiłyby odpoczynek, zwłaszcza osobom starszym. Zaznaczyła, że nie wyobraża sobie, aby mieszkańcy musieli stać przez kilka godzin w surowych, niezagospodarowanych pomieszczeniach.

Pani Małgorzata zwróciła również uwagę na kwestię zapasów wody pitnej, która jej zdaniem powinna być gromadzona w tych miejscach z wyprzedzeniem. Zaapelowała do radnych oraz urzędu miejskiego o podjęcie działań koordynujących, które obejmowałyby spotkania z zarządcami budynków. Jej zdaniem kluczowe jest opracowanie planu, który wskaże konkretne lokalizacje dla mieszkańców poszczególnych nieruchomości, aby w razie ogłoszenia alarmu uniknąć panicznego przemieszczania się na drugi koniec miasta do większych pomieszczeń.

W ocenie kobiety obecny stan piwnic, często zastawionych niepotrzebnymi przedmiotami, stoi w sprzeczności z potencjalną potrzebą wykorzystania ich jako miejsc doraźnej ochrony. Postuluje, aby władze samorządowe wystąpiły do wspólnot i spółdzielni z prośbą o przegląd, uporządkowanie i odpowiednie przygotowanie tych przestrzeni. Mieszkanka Otmętu podkreśliła, że działania przygotowawcze powinny rozpocząć się niezwłocznie, a nie dopiero w momencie eskalacji zagrożenia.

(matt), fot. Canva

Kuchenka turystyczna stanęła w ogniu

Cztery zastępy straży pożarnej wyjechały w niedzielne popołudnie do interwencji na ogródkach działkowych w Otmęcie. Zgłoszenie wpłynęło o godzinie 17.16, a na miejsce skierowano dwa zastępy z JRG Krapkowice oraz dwa z OSP Odrowąż. Szybka reakcja służb okazała się konieczna, choć ostatecznie sytuacja nie była groźna.

Jak ustalono, kobiety przebywające na działce rozpaliły turystyczną kuchenkę, która nagle zapaliła się w niekontrolowany sposób. Nie mogąc sobie poradzić z płomieniem, wezwały pomoc. Na szczęście w pobliżu znajdowało się wiadro z wodą – kuchenkę wrzucono do środka, co ugasiło ogień. Nikomu nic się nie stało, a całe zdarzenie zakończyło się jedynie na strachu.

(mim)

Kot nie chciał zejść z drzewa

W piątek 31 lipca służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o kocie, który utknął na drzewie w Januszkowicach. Mieszkańcy zaalarmowali straż pożarną za pośrednictwem numeru alarmowego 112, a zgłoszenie wpłynęło około godziny 14.00.

Na miejsce natychmiast zadysponowano jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej z Januszkowic oraz zastęp z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach. Jeszcze przed przybyciem wozów strażackich czworonóg zdołał jednak samodzielnie wydostać się z pułapki, bezpiecznie schodząc na ziemię. Akcja została odwołana.

(mim)

eprasa.pl 2a128e7973

Wakacje pełne pracy w gminnych placówkach oświatowych

Choć dla uczniów i przedszkolaków wakacje oznaczają przerwę od zajęć, w gminnych placówkach oświatowych trwa intensywne przygotowanie do nowego roku szkolnego. Oprócz bieżących napraw i prac konserwacyjnych prowadzone są również większe inwestycje.

W Szkole Stowarzyszeniowej w Steblowie powstaje nowa sala zajęciowa, a budynek zostanie wyposażony w nowy system ogrzewania. Wartość zadania wynosi 650 tys. zł.

Kompleksową termomodernizację przechodzą Tęczowa Szósteczka oraz Przedszkole nr 8. Prace obejmują m.in. ocieplenie ścian, wymianę okien i drzwi zewnętrznych oraz modernizację centralnego ogrzewania. Łączna wartość obu projektów to blisko 4,5 mln zł.



Przedszkole nr 8 jest jednym z obiektów objętych tegoroczną termomodernizacją.

Wakacyjne prace prowadzone są także w innych placówkach. W „Jedynce" przy ul. Kwiatowej trwa m.in. malowanie małej sali gimnastycznej i drobne remonty. Przygotowywany jest również większy remont związany z dostosowaniem obiektu do potrzeb najmłodszych klas.

Z kolei w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 przy ul. Żeromskiego odmalowano dwa korytarze, a w najbliższym czasie ma rozpocząć się remont nawierzchni boiska szkolnego.

Wakacje to więc w gminnych szkołach i przedszkolach nie tylko czas odpoczynku, ale również intensywnych prac, które mają poprawić warunki nauki i funkcjonowania placówek.

(ks)



W Steblowie powstaje nowa sala zajęciowa, a szkoła zyska również nowy system ogrzewania.

Nowa przestrzeń na mapie kulturalnej Krapkowic

Gorące argentyńskie rytmy, wirtuozerska muzyka i widownia wypełniona do ostatniego miejsca. Za nami wyjątkowy plenerowy koncert na skwerze przy bibliotece.



„Kultura w promieniach lata" to cykl letnich koncertów plenerowych odbywających się w przestrzeni miasta.

W piątkowy wieczór, 31 lipca, teren przy Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej przy ul. Mickiewicza 1 tętnił życiem jak nigdy dotąd. Wszystko za sprawą plenerowego koncertu z cyklu „Kultura w promieniach lata", którego motywem przewodnim było zmysłowe tango argentyńskie.

Wydarzenie to było wyjątkowe nie tylko ze względu na program artystyczny, ale i samą przestrzeń. Krapkowiczanie po raz pierwszy mieli okazję uczestniczyć w imprezie zorganizowanej w tym urokliwym miejscu.

Lokalizacja okazała się świetnym wyborem. Kameralny skwer stworzył niepowtarzalny, wręcz piknikowy i elegancki klimat. Frekwencja przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów.



O oprawę muzyczną wydarzenia zadbali cenieni artyści.

– Jak się okazało, przygotowane miejsca siedzące szybko zostały zajęte, a było ich około stu. Byliśmy jednak przygotowani i na krótko przed rozpoczęciem znalazły się dodatkowe krzesła dla tak licznej widowni – mówi dyrektor krapkowickiej biblioteki, Dominika Sala-Wójcik.

O oprawę muzyczną wydarzenia zadbali cenieni artyści. Wysoki i precyzyjny flet Martyny Klupś-Radny w połączeniu z wirtuozerską, głęboką grą na akordeonie Wiesława Ochwata przeniósł słuchaczy wprost na ulice Buenos Aires. Muzycy na co dzień związani z Akademią Muzyczną im. K. Pendereckiego w Krakowie nie zawiedli, a ich gra porywała publiczność z każdym kolejnym utworem.

Prawdziwą wisienką na torcie był jednak gościnny występ tancerzy z Krapkowickiego Klubu Tańca Klasycznego i Nowoczesnego „Sieradan". Ich pełen ekspresji i elegancji pokaz tanga idealnie współgrał z muzyką na żywo, wywołując u zgromadzonej widowni zasłużone, gorące brawa.

– To niesamowite, jak odmieniono to miejsce. Skwer przy bibliotece ma ogromny potencjał i cieszę się, że mogłam wziąć udział w tym wydarzeniu – mówiła jedna z uczestniczek i mieszkanek Otmętu.

Organizacja imprezy była możliwa dzięki połączonym siłom Stowarzyszenia OKR Kultura, Krapkowickiego Domu Kultury oraz Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Krapkowicach. Wydarzenie zostało w pełni sfinansowane ze środków Samorządu Województwa Opolskiego.

(ks)



eprasa.pl 2a128e7973

Paliła płytami meblowymi

Funkcjonariusze krapkowickiej straży miejskiej otrzymali zgłoszenie o możliwym spalaniu odpadów w piecu przez mieszkankę Ściborowic. Podczas kontroli ujawniono, że kobieta paliła płytami meblowymi.

Do zdarzenia doszło w okresie letnim, kiedy eksploatacja pieców grzewczych jest ograniczona. Strażnicy miejscy po otrzymaniu sygnału udali się na miejsce. Czynności kontrolne potwierdziły nieprawidłowości. Za to wykroczenie nałożono na kobietę mandat karny. Zgodnie z przepisami ustawy o odpadach, termiczne przekształcanie odpadów poza instalacjami do tego przeznaczonymi zagrożone jest karą aresztu lub grzywny, a w postępowaniu mandatowym wysokość grzywny może wynieść do 500 złotych.

Straż miejska w Krapkowicach podkreśla, że tego rodzaju praktyki wiążą się nie tylko z sankcjami finansowymi, ale również z negatywnym wpływem na zdrowie mieszkańców. Zanieczyszczenia powstające przy spalaniu płyt meblowych, zawierających kleje i lakiery, są szkodliwe dla układu oddechowego i mogą zanieczyszczać powietrze w najbliższym otoczeniu.

Komendant Straży Miejskiej w Krapkowicach Zdzisław Tupko odniósł się do problemu, porządkując najważniejsze zakazy i oceniając świadomość społeczną. Jak stwierdził, zabronione jest palenie wszelkimi rodzajami drewna malowanego, a także mokrego drewna o wilgotności przekraczającej 20 procent, jak i innymi substancjami nieprzeznaczonymi do tego celu. Przyznał, że ludzie mniej więcej o tym wiedzą, ale zdarzają się tacy, którzy z tego korzystają i palą rzeczami, którymi palić nie wolno. Wyjaśnił, że kontrole prowadzone są zarówno na zgłoszenie, jak i z własnej inicjatywy, a w razie stwierdzenia nieprawidłowości funkcjonariusze podejmują stosowne działania.

- Naszą rolą jest dbanie o to, aby takich sytuacji było jak najmniej – mówi komendant Zdzisław Tupko. – Dopóki jednak istnieje możliwość palenia w różnego rodzaju piecach, ludzie będą to robić w mniejszym lub większym stopniu.

(matt)









eprasa.pl 2a128e7973

Pionierski pomysł na profilaktykę

W Gogolinie ma ruszyć wyjątkowa inicjatywa, która jako pierwsza tego typu w kraju ma szansę stać się wzorem dla innych samorządów. W budynku dworca kolejowego, w pomieszczeniu po byłej kasie biletowej, powstanie Kiosk Zdrowia. Plany są ambitne.

Jak tłumaczy burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert, jest to autorski pomysł Kazimierza Łukawieckiego, wieloletniego szefa krapkowickiego sanepidu. O pomyśle, który trafił na podatny grunt, mówił włodarz gminy już podczas czerwcowej sesji absolutoryjnej.

– Nie ma czegoś takiego w kraju, będziemy liderem w tej sprawie – podkreślał włodarz, zwracając się do radnych i zgromadzonych gości.

Badania bez kolejek i specjalistów

Kiosk ma być miejscem powszechnej, codziennej profilaktyki zdrowotnej, dostępnej dla każdego mieszkańca. W założeniu ma oferować możliwość samodzielnego wykonania podstawowych pomiarów, takich jak: poziom cukru, cholesterolu i ciśnienia tętniczego. Jak tłumaczy burmistrz Reinert, nie ma tu mowy o konkurencji dla Narodowego Funduszu Zdrowia czy gminnego ośrodka zdrowia.

Co istotne, urządzenia mają być w pełni automatyczne, obsługiwane samodzielnie przez użytkownika - bez konieczności angażowania personelu medycznego. Podobne rozwiązania, choć w skali ogólnopolskiej, znane są z kiosków profilaktycznych NFZ, które umożliwiają wykonanie badań w kwadrans i otrzymanie wydruku wyników od ręki.

Karta Mieszkańca kluczem do darmowych badań

Z kiosku będą mogli korzystać przede wszystkim posiadacze nowej Karty Mieszkańca Gminy Gogolin, która wystartowała na początku sierpnia. Dla nich usługa ma być całkowicie bezpłatna. Osoby spoza gminy będą mogły skorzystać z badań za niewielką opłatą.

– To konsekwencja spotkań z mieszkańcami – podkreślają władze gminy. Kiosk ma być odpowiedzią na realne potrzeby lokalnej społeczności, a dzięki regularnym badaniom możliwe będzie lepsze monitorowanie stanu zdrowia i wczesne wykrywanie zagrożeń.

Kolejne kroki jeszcze w tym roku

Jak ustaliliśmy, gmina jest już po rozmowach z Narodowym Funduszem Zdrowia. Wiadomo już, ile mniej więcej będzie kosztować uruchomienie i utrzymanie kiosku. Znalazł się już także pracownik, który wdroży tę usługę od strony gminy.

Burmistrz zapowiada, że temat Kiosku Zdrowia będzie szerzej omówiony w okresie jesiennym. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku mieszkańcy Gogolina będą mogli sprawdzić swój stan zdrowia w byłej kasie biletowej na dworcu – w zupełnie nowej, prozdrowotnej odsłonie.



Kiosk Zdrowia ma być uruchomiony w pomieszczeniu po kasie biletowej na dworcu.

(mim), fot.(dl)

Zawarli ważną umowę

W lipcu burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert podpisał umowę na dofinansowanie projektu „Rekreacyjna przystań - zagospodarowanie centrum wsi w Zakrzowie”. Środki w wysokości 225 tysięcy złotych pochodzą z programu LEADER w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej 2023-2027. To 75 procent kosztów kwalifikowanych inwestycji, co stanowi istotne wsparcie dla gminnego budżetu.

Dzięki tej dotacji teren wokół stawu w centrum Zakrzowa zmieni się nie do poznania. W planach jest budowa fontanny, montaż urządzeń zabawowo-rekreacyjnych, powstanie boiska do koszykówki oraz zewnętrznej kręgielni. Nie zabraknie też łąki kwietnej i dużej ilości zieleni, która poprawi estetykę i funkcjonalność tego miejsca.

Inwestycja ma na celu uatrakcyjnienie centrum wsi zarówno dla mieszkańców, jak i gości.

– Razem działamy na rzecz stałego podnoszenia jakości życia naszych mieszkańców – podkreśla burmistrz Reinert.

To kolejny przykład skutecznego pozyskiwania przez gminę Gogolin zewnętrznych środków na rozwój lokalnej infrastruktury. Do tematu będziemy wracać, gdy inwestycja wejdzie w etap realizacji.



Umowa na dofinansowanie już została zawarta.

(mim), fot. gmina Gogolin

Nadali nazwę drodze

W Kamionku jest ulica o nazwie Leśna. Radni Rady Miejskiej w Gogolinie jeszcze w czerwcu podjęli uchwałę w tej sprawie. To kolejny krok w uporządkowaniu adresacji na terenie gminy.

Uchwała dotyczy drogi położonej w miejscowości Kamionek, która stanowi własność gminy Gogolin. Chodzi o działki oznaczone w ewidencji gruntów numerami 432/2 i 431/5, obie w obrębie Kamionek. Droga ta jest odnogą ulicy Cementowej.

Propozycja nadania nazwy „Leśna” została zgłoszona przez sołtysa sołectwa Kamionek, działającego na podstawie zgłoszeń mieszkańców oraz pozytywnej opinii rady sołeckiej.

Nadanie nazwy umożliwi przypisanie numeracji porządkowej nieruchomościom położonym wzdłuż tej drogi, co jest zgodne z rozporządzeniem Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii w sprawie ewidencji miejscowości, ulic i adresów. Koszty związane z oznakowaniem nowej ulicy zostały zabezpieczone w budżecie gminy Gogolin na rok 2026.

(mim)

Radni wyrazili zgodę na kredyt

Podczas czerwcowej sesji radni Rady Miejskiej w Gogolinie wyrazili zgodę na zaciągnięcie kredytu długoterminowego w wysokości 9 269 368 złotych. Środki zostaną przeznaczone na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu gminy na 2026 rok.

Spłata zobowiązania nastąpi z dochodów własnych budżetu gminy, głównie z podatków od nieruchomości. Harmonogram przewiduje spłatę w latach 2031–2037. Kwoty na ten cel zostaną zaplanowane w budżecie samorządowym na lata objęte spłatą.

Uchwała weszła w życie z dniem jej podjęcia. To kolejny krok w zabezpieczeniu płynności finansowej samorządu na bieżący rok.

(mim)

Kurtyny wodne w dwóch miejscach

Przed nami kolejne upalne dni. W Gogolinie od piątku 31 lipca działają kurtyny wodne w dwóch lokalizacjach - w Owocowym Ogrodzie Miejskim oraz przy pomniku Karolinki i Karlika. To miejsca, gdzie mieszkańcy mogą się schłodzić w czasie największego skwaru.

Urząd Miejski przypomina, że przed słońcem można schronić się również w klimatyzowanych lub zacienionych miejscach, takich jak Centrum Przesiadkowe czy sklepy.

Podczas największych upałów warto regularnie pić wodę, unikać długiego przebywania na słońcu, szczególnie między godziną 11.00 a 17.00, oraz ograniczyć intensywny wysiłek fizyczny.

Szczególną ostrożność powinny zachować osoby starsze, małe dzieci oraz osoby z przewlekłymi schorzeniami – dla nich wysokie temperatury mogą stanowić poważne zagrożenie. Samorząd apeluje o wzajemną pomoc i zwracanie uwagi na osoby najbardziej narażone na skutki upałów.



W Gogolinie od piątku 31 lipca działają kurtyny wodne w dwóch lokalizacjach.

(mim), fot. gmina Gogolin

eprasa.pl 2a128e7973

Ekstremalne zmagania na placu

W ostatnią niedzielę lipca Plac Benedyktyński w Gogolinie wypełnił się sportowym duchem i strażacką solidarnością.

Po raz kolejny odbyły się tam zawody „Żelazny Strażak” – wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz imprez plenerowych w regionie. W rywalizacji wzięli udział zarówno strażacy zawodowi, jak i ochotnicy z różnych jednostek, którzy stanęli do walki w pełnym rynsztunku bojowym.

Uczestnicy musieli zmierzyć się z ekstremalnym torem przeszkód, który wymagał nie tylko siły, ale i szybkości, zwinności oraz wytrzymałości. W programie znalazło się rozwijanie i zwijanie węży pożarniczych, pokonywanie ściany, przerzucanie ciężkich opon rolniczych, wbieganie na wieżę z obciążeniem oraz holowanie manekina ratowniczego. Finałowym akcentem każdego startu było precyzyjne strącenie celu strumieniem wody.

Emocji nie brakowało ani na torze, ani wśród licznie zgromadzonej publiczności, która dopingowała zawodników z prawdziwym zaangażowaniem. Organizatorzy przygotowali także dodatkowe atrakcje: stoiska ze sprzętem pożarniczym, pokazy służb mundurowych oraz strefę zabaw dla dzieci, która cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród najmłodszych.



Po zakończeniu zmagań przyszedł czas na wręczenie pucharów, medali i nagród.

Nagrody dla najlepszych

Po zakończeniu zmagań przyszedł czas na wręczenie pucharów, medali i nagród. Uroczystej dekoracji dokonali zastępca burmistrza Gogolina Piotr Giecewicz, komendant Komendy Powiatowej PSP w Krapkowicach bryg. Tomasz Pierzchała oraz naczelnik OSP Gogolin Jacek Trela. Każdy z uczestników otrzymał także pamiątkowy upominek.

Klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco:

Kat. A – mężczyźni do 35 lat:

1. Kamil Roskosz – PSP Krapkowice,



Strażacy wykazali się dużą sprawnością fizyczną.

2. Damian Łebek – PSP Lubliniec,

3. Tomasz Bannert – OSP Raszowa.

Kat. B – mężczyźni powyżej 35 lat:

1. Mateusz Mun – OSP KSRG Wierzbica,

2. Piotr Roezner – PSP Nysa,

3. Paweł Kaszyński – PSP Sławno.

Kat. C – kobiety:

1. Marta Martucha – OSP Dąbrowa,

2. Natalia Pitera – OSP Łodygowice,

3. Laura Nykiel – OSP Wysoka.

Kat. D – drużyny:

1. OSP Ściborowice,

2. ZSP Zdzieszowice ArcelorMittal Poland

3. OSP Łodygowice.

(mim), fot. gmina Gogolin





eprasa.pl 2a128e7973

Dostali kasę na remont

Dobre wiadomości z gminy Strzeleczki. Kilka tygodni temu pisaliśmy na łamach „Tygodnika Krapkowickiego", że ulica Leśna w Ścigowie przejdzie przebudowę. Teraz czas na kolejny ważny krok - burmistrz Marek Pietruszka oficjalnie podpisał umowę na dofinansowanie tej inwestycji.

Gmina Strzeleczki otrzymała 444 400,00 złotych dofinansowania z Województwa Opolskiego w ramach Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Wartość całego zadania to 886 647,47 złotych, a prace wykona firma z Lublińca.

Przypomnijmy, że w ramach inwestycji wykonana zostanie nowa asfaltowa nawierzchnia na ponad 1,1 km drogi, utwardzone pobocza, lepsze odwodnienie oraz szereg prac, które sprawią, iż dojazd do pól i codzienne korzystanie z ulicy Leśnej stanie się bezpieczniejsze i wygodniejsze.

– To właśnie lubię najbardziej, kiedy zapowiedzi szybko zamieniają się w konkretne działania – podkreśla burmistrz Marek Pietruszka. – Już wkrótce spękana i pełna nierówności droga odejdzie w zapomnienie, a jej miejsce zajmie nowa, równa nawierzchnia.



Dofinansowanie podpisano w siedzibie urzędu marszałkowskiego w Opolu.

Inwestycja jest kolejnym dowodem na to, że gmina Strzeleczki konsekwentnie modernizuje swoją infrastrukturę drogową, odpowiadając na potrzeby mieszkańców i rolników. Planowany termin zakończenia prac to 20 listopada 2026 roku.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Docenieni przez marszałka

Opolskie drużyny po raz kolejny udowodniły, że należą do światowej czołówki sportu pożarniczego, a szczególnie mocnym akcentem tegorocznych mistrzostw był występ druhów i druhen z OSP Dobra. Podczas XVIII Międzynarodowej Olimpiady Sportowo-Pożarniczej CTIF w Eisenstadt w Austrii reprezentanci tej jednostki z dumą reprezentowali Polskę, osiągając świetne wyniki i zdobywając miejsca w strefach medalowych.

28 lipca zawodnicy i zawodniczki z OSP Dobra, którzy rywalizowali na światowej arenie, gościli u marszałka województwa opolskiego. Spotkanie było okazją do podzielenia się wrażeniami z wyjazdu, pochwalenia osiągniętymi wynikami oraz podziękowania za wsparcie przygotowań i organizację wyjazdu. To właśnie OSP Dobra była głównym bohaterem tego spotkania – jej reprezentanci stanowili trzon opolskiej kadry na olimpiadzie w Austrii.



Zawodnicy i zawodniczki z OSP Dobra, którzy rywalizowali na światowej arenie, gościli u marszałka województwa opolskiego.

W rozmowach z przedstawicielami samorządu wojewódzkiego uczestniczyli także pozostali opolscy reprezentanci olimpiady w Austrii, w tym drużyny z Miejsca Odrzańskiego, Kadłuba oraz Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

Gratulacje zawodnikom złożył wicemarszałek województwa opolskiego Zbigniew Kubalańca, który podkreślił, że sukcesy sportowe OSP Dobra to nie tylko powód do dumy dla samej jednostki, ale także promocja całego regionu.

– Dziękujemy wszystkim druhnom i druhom z OSP Dobra za ogromne zaangażowanie oraz godne reprezentowanie naszego województwa na międzynarodowej arenie – podsumowali przedstawiciele urzędu marszałkowskiego. Dzięki ich determinacji i ciężkiej pracy nazwa OSP Dobra znów rozbrzmiała w świecie sportu pożarniczego.

(mim), fot. umwo

Plener Malarski już za nami

Zakończyła się piąta edycja Pleneru Malarskiego dla Dzieci i Młodzieży w gminie Strzeleczki. Przez trzy dni, od 22 do 24 lipca, młodzi artyści odwiedzali park pałacowy w Dobrej, Strzeleczki oraz Racławiczki, tworząc prace inspirowane pięknem tych miejsc. Każde z nich stało się źródłem wyjątkowych artystycznych interpretacji, a uczestnicy po raz kolejny udowodnili, że talent, pasja i odrobina wyobraźni potrafią zdziałać cuda.

Tegoroczna edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem – frekwencja dopisała, a na twarzach młodych twórców gościł uśmiech od rana do popołudnia. Pod okiem Pauliny Stryj-Koj i Ewy Migus uczestnicy rozwijali swoje umiejętności, eksperymentowali z kolorami i poznawali różne techniki malarskie. Instruktorki z pasją pomagały rozbudzać wyobraźnię.

Organizatorzy (Gminny Ośrodek Kultury w Strzeleczkach) zapewnili wszystkie niezbędne materiały plastyczne, a udział w wydarzeniu był całkowicie bezpłatny. Jedocześnie dyrekcja GOK-u dziękuje wszystkim gospodarzom odwiedzanych miejsc za otwartość, serdeczność i możliwość organizacji pleneru w tak wyjątkowych zakątkach gminy.

Ale to jeszcze nie koniec artystycznych wrażeń. Wszystkie prace powstałe podczas pleneru będzie można podziwiać podczas wystawy poplenerowej, która odbędzie się 14 sierpnia w trakcie Barw Lata na Ośrodku Wypoczynkowym w Dobrej.



Tegoroczna edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Organizatorzy zapowiadają, że plener będzie kontynuowany w przyszłym roku.

– Cieszymy się, że od lat cieszy się tak dużym zainteresowaniem – podsumowuje dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Strzeleczkach. - Do zobaczenia za rok.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

W bibliotece królowały roboty

Nieczęsto zdarza się, by w bibliotece zamiast książek królowały roboty i tablety. A jednak 15 lipca w Gminnej Bibliotece Publicznej w Strzeleczkach stało się to faktem. Za sprawą bezpłatnych warsztatów z kodowania, zorganizowanych wspólnie z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu, sala główna wypełniła się młodymi pasjonatami nowych technologii.



Zajęcia odbyły się w siedzibie głównej biblioteki.

Zajęcia poprowadzili studenci z Uniwersytetu Opolskiego, którzy w przystępny i pełen humoru sposób wprowadzili dzieci w tajniki programowania. Mali uczestnicy mieli za zadanie zaprogramować roboty, które – na potrzeby warsztatów – wcieliły się w role bohaterów znanych z cyklu o Harrym Potterze. Wyznaczanie trasy, dobieranie dźwięków i planowanie ruchów – wszystko to odbywało się za pomocą tabletów. Młodzi programiści poradzili sobie z tym zadaniem tak dobrze, że niejedno dorosłe oko patrzyło na to z prawdziwym uznaniem.

Warsztaty były dowodem na to, że biblioteka może być miejscem spotkań z nowymi technologiami, a nauka – prawdziwą przygodą.

(mim), fot.(GBP w Strzeleczkach)

eprasa.pl 2a128e7973

Coolturalni ludzie powiatu krapkowickiego

POWIAT KRAPKOWICKI W SERCU OPOLSZCZYZNY www.powiatkrapkowicki.pl

Fair Play

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego

Sztuka zamknięta w porcelanie

Mieszkanka Rozwadzy od lipca tego roku prowadzi własną pracownię malowania porcelany, choć jej przygoda z tym rzemiosłem zaczęła się zaledwie kilka miesięcy wcześniej. Karina Schmidt od lat zajmuje się natomiast kroszonkarstwem, a jej specjalnością jest ludowy wzór opolski, który z niezwykłą precyzją przenosi na talerze, kubki i filiżanki. W swojej pracowni przyjmuje nie tylko klientów, ale także wszystkich chętnych, którzy chcą poznać tajniki jej twórczości.

Karina Schmidt od urodzenia mieszka w Rozwadzy w gminie Zdzieszowice. Choć z malowaniem porcelany związana jest od niedawna, bo dopiero od listopada 2025 roku, to miłość do zdobienia przedmiotów kwiatowymi motywami towarzyszy jej od dzieciństwa.

– Kwiatki malowałam od zawsze, odkąd pamiętam, zeszyty w szkole były wymalowane kwiatkami, wszystko było wymalowane kwiatkami – wspomina Karina Schmidt. - Jakąkolwiek gazetę złapałam do czytania, to kiedy mi się już nudziło, to przy czytaniu od razu malowałam kwiaty.

Decydujący moment nastąpił podczas warsztatów w Zdzieszowicach, zorganizowanych przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji. Zajęcia prowadziła Ewa Giemza z Prudnika, która wprowadziła Karinę Schmidt w świat wzoru opolskiego na porcelanie.

– Tam po raz pierwszy złapałam stalówkę no i zaczęłam malować i bardzo mnie to zainspirowało – przyznaje.

Choć początkowo uczestnicy warsztatów używali mazaków termoutwardzalnych, pani Karina od razu zapragnęła spróbować sił z prawdziwą stalówką. Swoje pierwsze kroki stawiała w Prudniku, gdzie systematycznie dojeżdżała na zajęcia, a później także na warsztaty organizowane przez Muzeum Wsi Opolskiej.

Artystka podkreśla, że choć wzór opolski jest dla niej bazą i inspiracją, to każdy twórca wypracowuje własny, niepowtarzalny styl.

– My jesteśmy po prostu już rozpoznawalne po swoich wzorach, wystarczy, że spojrzymy na pracę i dokładnie wiemy, czyja to jest praca. Trzeba mieć to coś w ręce – mówi.

Początkowo swoje prace musiała wozić do wypalenia do Prudnika. Sytuacja zmieniła się, gdy udało jej się pozyskać dofinansowanie na zakup własnego pieca do wypalania porcelany. Warunkiem było założenie działalności gospodarczej, co pani Karina zrobiła. 10 lipca br. uroczyście otworzyła swoją pracownię przy ul. Korfantego 1 w Rozwadzy, która jest jedynym tego typu miejscem w powiecie krapkowickim.

– Dzięki tej pracowni jestem tutaj u siebie – mówi Karina Schmidt. – Mam swoją pracownię, swój piec i swoje farby i z przyjemnością tutaj pracuję.

Proces malowania porcelany wymaga precyzji i planowania.

– Najpierw wszystko trzeba wymierzyć, obmyśleć jakiś wzór, zastanowić się co się chce wymalować, no i później jak się już łapie stalówkę, to już, że tak powiem – leci – tłumaczy.

Na początku konturuje czarną farbą, a po wyschnięciu nanosi odpowiednie kolory na każdy listek i płatek. Inspiracje czerpie z otaczającego ją świata.

– W pracy inspiruję się zwyczajnym spacerem, ogrodem, gdziekolwiek widzę jakieś kwiaty, od razu taki widok mnie inspiruje, nawet patrząc na firanki, jakieś kwiatki, to mnie inspiruje do przeniesienia na talerz tego co zobaczę – opowiada artystka.

Wśród motywów najczęściej pojawiają się maki, chabry, stokrotki i przede wszystkim niezapominajki, które są nieodłącznym elementem wzoru opolskiego.

– W każdej pracy musi się pojawić szlaczek z niezapominajkami, to jest podstawa tego wzoru opolskiego – zaznacza.

Idzie z duchem czasu

Choć wzór opolski charakteryzuje się przewagą koloru niebieskiego i czerwonego, pani Karina wychodzi naprzeciw nowoczesnym gustom.

– Ja wprowadzam także monokolorystyczne odcienie, na przykład samego niebieskiego, różowego, pomarańczowego, zielonego, to też ma popyt – przyznaje Karina Schmidt. – Można powiedzieć, że jest to już taka trochę bardziej nowoczesna odsłona wzoru opolskiego.



Karina Schmidt z Rozwadzy w swojej pracowni tworzy rzeczy, które od razu wpadają w oko.

Twórczyni ludowa realizuje także indywidualne zamówienia, jak choćby porcelanę w barwach włoskiej flagi dla miłośnika Italii. Klienci najczęściej zamawiają jej prace z okazji ślubu, urodzin czy innych uroczystości.

– Zainteresowanie jest spore, bo szczerze mówiąc chińskie gadżety chyba już się znudziły – dodaje artystka. – Wraca się teraz do rękodzieła.

W pracowni Kariny Schmidt można obejrzeć gotowe wyroby i wybrać niemalowaną porcelanę, na którą artystka naniesie wybrany wzór.

Oprócz malowania porcelany, Karina Schmidt od 1997 roku zajmuje się także kroszonkarstwem. Zdobyła w tej dziedzinie wiele nagród i wyróżnień. Dawniej wydrapywała wzory na gotowanych jajkach, dziś korzysta z wydmuszek, a do pracy używa nie tylko nożyka, ale i frezarki, co ułatwia pracę.

– Po prostu poszłyśmy trochę, może z duchem czasu, bo nożykiem jest dosyć ciężko – tłumaczy. – W tej chwili mamy taki nawał pracy, że trzeba ją sobie ułatwiać.

Swoją pasją zaraziła już najbliższych.

– Kiedy dzieci były małe, siadały koło mnie i patrzyły jak to się robi... – wspomina. – Syn też występował na konkursach kroszonkarskich. Jak się ożenił, przekazał tę wiedzę swojej żonie, a mojej synowej, która też od dawna już wydrapuje razem ze mną wielkanocne jajka – opowiada.

Synowa podobnie jak pani Karina sięgnęła już po stalówkę do malowania porcelany.

Tworzy i uczy tworzyć

Pani Karina chętnie dzieli się swoją wiedzą, prowadząc warsztaty kroszonkarskie i zajęcia z malowania porcelany.

– Cieszę się, że mogę przekazywać poznaną przeze mnie wiedzę innym... jestem taka, że nic dla siebie nie zachowuję, po prostu cieszę się, jak mogę podzielić się moim doświadczeniem z kimś innym – podkreśla. Zapotrzebowanie na takie spotkania jest duże, a gmina Zdzieszowice szczególnie promuje na swoim terenie wzór opolski.

Przed tegoroczną Wielkanocą, razem z synową, wymalowała jajko, które obecnie zdobi przestrzeń przed Miejską Biblioteką Publiczną w Zdzieszowicach. Twórczość jest dla niej odskocznią i sposobem na odpoczynek.

– Ten bakcyl jest we mnie, ja po prostu odpoczywam pracując, tak śmiało mogę powiedzieć – przyznaje z radością. – Kiedy szaro za oknem, to tutaj u mnie w pracowni jest kolorowo.

Drzwi pracowni przy ul. Korfantego 1 są dla wszystkich otwarte, choć artystka prosi o wcześniejszy kontakt i umówienie spotkania.

– Zapraszam serdecznie, przekażę każdą wiadomość, każdą informację, bo nie ma co ukrywać – mówi Karina Schmidt. – Ja też zdobywałam to nawet metodą prób i błędów... Trzeba mieć jednak wyczucie, mieć swój styl, a praktyka czyni mistrza. Ważne są także chęci, trzeba po prostu chcieć to robić.

Karina Schmidt przyznaje, że w końcu znalazła czas dla siebie.

– Dzieci odchowane, wnuki odchowane i teraz jest czas dla mnie – podsumowuje z satysfakcją.

(matt)

Siłą otworzyli drzwi do mieszkania

W poniedziałek 27 lipca o godzinie 9:04 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie dotyczące mężczyzny, który od dłuższego czasu nie nawiązywał kontaktu z otoczeniem. Na miejsce skierowano zespół ratownictwa medycznego oraz pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy udali się pod adres na ulicy Kilińskiego w Krapkowicach.

Mimo wielokrotnych prób nikt nie otwierał drzwi. Sąsiedzi potwierdzili, że mężczyzna najprawdopodobniej przebywa w mieszkaniu, ale od pewnego czasu nie był widywany. Dodatkowo pracownicy OPS od jakiegoś czasu nie mogli nawiązać z nim kontaktu.

Wobec braku odpowiedzi ze strony lokatora i obawy o jego stan zdrowia podjęto decyzję o wezwaniu straży pożarnej.

– Przed siłowym wejściem straż pożarna dokonała sprawdzenia mieszkania z zewnątrz za pomocą dronów, które jednak nie potwierdziły obecności ani nieobecności mężczyzny – relacjonuje mł. asp. Dominik Wilczek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach.

Strażacy wyważyli drzwi wejściowe. Wewnątrz zastano 81-letniego mężczyznę, który został natychmiast zbadany przez ratowników medycznych. Jego stan zdrowia pozwolił na realizację postanowienia sądu o przymusowym doprowadzeniu do Domu Pomocy Społecznej. Mężczyzna przyjął doręczone postanowienie sądu, które własnoręcznie podpisał, po czym w obecności ZRM przystąpiono do jego realizacji.

(mim)

eprasa.pl 2a128e7973

Trzy dni, setki pomysłów i wyjątkowe warsztaty

Makrama, szydełkowanie, papierowe kwiaty, wianki z ziół i muzyka na żywo. Przez trzy dni świetlica w Dobieszowicach zamieniła się w pracownię rękodzieła, gdzie dzieci, młodzież i dorośli przekonali się, że wakacje nie muszą oznaczać nudy. Zakończyły się „Twórcze inspiracje na miłe wakacje" - wydarzenie, które połączyło pokolenia wokół wspólnego tworzenia.

Nie było ekranów telefonów ani pośpiechu. Były za to włóczki, papier, szyszki, suszone kwiaty i mnóstwo rozmów przy wspólnej pracy.

Od 27 do 29 lipca świetlica w Dobieszowicach gościła uczestników warsztatów zorganizowanych przez Związek Śląskich Kobiet – koło Walce. Pomysł okazał się prosty, ale bardzo skuteczny – stworzyć przestrzeń, w której każdy, bez względu na wiek, znajdzie coś dla siebie.

Rękodzieło wraca do łask

Program warsztatów był wyjątkowo różnorodny. Powstawały makramy, papierowe kwiaty, ozdoby z siana, obrazy z szyszek, kartki okolicznościowe i wianki z ziół oraz kwiatów. Chętni mogli również spróbować swoich sił w szydełkowaniu. Nie chodziło jednak wyłącznie o naukę nowych technik.



Drugiego dnia uczestnicy wzięli również udział w wyjątkowych warsztatach prowadzonych przez siostrę Michaelę.

Warsztaty stały się okazją do spotkań, rozmów i wymiany doświadczeń między mieszkańcami. Przy jednym stole tworzyły dzieci, młodzież i dorośli, pokazując, że rękodzieło potrafi łączyć pokolenia równie skutecznie jak wspólne rodzinne święta.

Drugiego dnia uczestnicy wzięli również udział w wyjątkowych warsztatach prowadzonych przez siostrę Michaelę, które spotkały się z dużym zainteresowaniem.

Muzyka dopełniła twórczą atmosferę

Jednym z najbardziej wyczekiwanych momentów wydarzenia było „Spotkanie z muzyką" z udziałem Andrei Hampel. Jej występ wprowadził do warsztatów wyjątkowy klimat i pokazał, że kultura to nie tylko własnoręcznie wykonane ozdoby, ale także wspólne przeżywanie muzyki. Kameralne spotkanie stworzyło ciepłą, pełną pozytywnej energii atmosferę, doskonale wpisując się w charakter całego przedsięwzięcia.



Warsztaty stają się okazją do budowania relacji i odkrywania pasji, które mogą zostać z uczestnikami na znacznie dłużej niż tylko do końca lata.

Coś więcej niż wspomnienia

Choć warsztaty dobiegły końca, uczestnicy wrócili do domów nie tylko z własnoręcznie wykonanymi pracami. Zabrali ze sobą nowe umiejętności, pomysły na kolejne twórcze działania i przekonanie, że nawet najprostsze materiały mogą zamienić się w małe dzieła sztuki.

W czasach, gdy coraz więcej wolnego czasu spędzamy przed ekranami, trzy dni w Dobieszowicach pokazały, że wciąż jest miejsce na spotkania twarzą w twarz, wspólne tworzenie i rozmowy przy stole pełnym kolorowych włóczek, suszonych kwiatów i papieru.

Dominika Bassek, fot. (CKiC)

Połączył ich sport i wspólna przygoda

Dwa turnusy, kilkudziesięciu młodych uczestników, wspólne treningi i wycieczki, które zapamiętają na długo. Zakończyły się polsko-czeskie obozy unihokejowe. Ich największym sukcesem nie były jednak wyniki sportowe, lecz przyjaźnie, które narodziły się po obu stronach granicy.

Przez dwa lipcowe tygodnie młodzi mieszkańcy Polski i Czech przekonywali się, że sport potrafi połączyć ludzi lepiej niż niejedna oficjalna deklaracja o współpracy.

Za nimi dwa turnusy obozów unihokejowych – pierwszy odbył się od 6 do 10 lipca, drugi od 20 do 24 lipca. W obu uczestniczyły dzieci i młodzież z obu krajów, które wspólnie trenowały, rywalizowały i poznawały region.

Choć głównym bohaterem obozów był unihokej, program daleko wykraczał poza sportową halę. Każdy dzień przynosił nowe wyzwania i kolejne okazje do integracji. Uczestnicy zdobyli najwyższy szczyt polskiej części Gór Opawskich – Kopę Biskupią, wzięli udział w warsztatach edukacyjnych na Cichej Polanie przygotowanych we współpracy z Parkiem Krajobrazowym Góry Opawskie, a także odwiedzili Zaginione Miasto Rosenau. Nie zabrakło również czasu na odpoczynek i dobrą zabawę. Młodzież korzystała z basenu, sprawdzała swoją celność podczas gry w kręgle oraz wybrała się na przejażdżki hulajnogami.

Finałem każdego turnusu był turniej unihokeja, który pozwolił uczestnikom sprawdzić umiejętności zdobyte podczas intensywnych treningów.



W czasach, gdy granice coraz częściej istnieją już tylko na mapach, kilka dni wspólnych treningów pokazało, że najlepszym językiem porozumienia nadal pozostaje sport.

Najważniejszym efektem projektu okazało się jednak coś, czego nie da się zmierzyć wynikiem meczu. Podczas wspólnych treningów, wycieczek i codziennych rozmów dzieci i młodzież z Polski oraz Czech nawiązały nowe znajomości i uczyły się współpracy ponad granicami. Różnice językowe szybko przestały mieć znaczenie, gdy na boisku liczyły się zaangażowanie, wzajemne wsparcie i dobra zabawa.

To właśnie takie projekty pokazują, że współpraca transgraniczna nie kończy się na podpisanych dokumentach. Jej prawdziwy sens widać wtedy, gdy młodzi ludzie wracają do domów z numerami telefonów nowych kolegów i koleżanek z drugiej strony granicy oraz z planami kolejnych spotkań.

Organizatorzy podkreślają, że obozy były okazją nie tylko do rozwijania sportowych umiejętności, ale także do poznawania walorów regionu i budowania trwałych relacji między młodymi mieszkańcami Polski i Czech.

Na zakończenie obu turnusów podziękowano uczestnikom, trenerom, opiekunom i partnerom projektu za wspólnie spędzony czas oraz stworzenie atmosfery, dzięki której sport ponownie stał się mostem łączącym ludzi.

(laba), fot. gmina Walce

Rozpoczynają prace nad „Inteligentną Wsią"

Jak ma wyglądać gmina Walce za kilka, a może kilkanaście lat? Czy potrzebne są nowe usługi, lepsza komunikacja, rozwiązania ekologiczne, a może miejsca do pracy i spotkań? Tym razem odpowiedzi nie mają paść za biurkiem urzędnika. Samorząd pyta o zdanie mieszkańców i zaprasza ich do współtworzenia planu rozwoju gminy.

Gmina Walce rozpoczęła prace nad opracowaniem Koncepcji Smart Villages, czyli dokumentu, który ma wyznaczyć kierunek rozwoju miejscowości w najbliższych latach. To efekt pozyskania grantu w ramach Lokalnej Strategii Rozwoju Stowarzyszenia Kraina św. Anny na realizację zadania „Przygotowanie koncepcji Smart Villages dla Gminy Walce".

Choć nazwa może brzmieć technicznie, idea jest prosta – stworzyć gminę lepiej odpowiadającą na potrzeby mieszkańców. Smart Village często kojarzy się z nowoczesnymi rozwiązaniami cyfrowymi, ale w praktyce oznacza znacznie więcej.

To sposób planowania rozwoju, który ma poprawić jakość życia na terenach wiejskich poprzez lepszą organizację usług, wykorzystanie nowych technologii, ochronę środowiska i rozwój lokalnych inicjatyw. Celem jest również zatrzymanie mieszkańców w gminie oraz przeciwdziałanie wyludnianiu.

Najważniejsze jest jednak to, że nie ma to być dokument napisany wyłącznie przez ekspertów. To mieszkańcy mają wskazać, co ich zdaniem wymaga zmian i jakie inwestycje są naprawdę potrzebne.

Samorząd zachęca mieszkańców do wypełnienia anonimowej ankiety, której wyniki posłużą do opracowania koncepcji rozwoju. Kwestionariusz można wypełniać do 14 sierpnia. To jednak nie jest jedyna forma udziału w tworzeniu dokumentu. Już 4 sierpnia o godz. 16.00 w sali narad Urzędu Gminy w Walcach odbędzie się otwarte spotkanie poświęcone koncepcji Smart Villages.

(wh)

eprasa.pl 2a128e7973

Głos czytelnika...

Skargi na stan dróg w Gwoździcach

Do „Tygodnika Krapkowickiego” zgłosił się czytelnik (dane do wiadomości redakcji), zwracając uwagę na zły stan techniczny dróg gminnych w Gwoździcach. Problem dotyczy przede wszystkim ulicy Łąkowej, która - zdaniem zgłaszającego - posiada liczne ubytki, znacząco wpływające na komfort i bezpieczeństwo poruszania się.

Na początku trzeba wyjaśnić, że Łąkowa jest drogą o nawierzchni szutrowej. Zdaniem interweniującego wymaga ona uzupełnienia i wyrównania, a także umocnienia poboczy.

– Parę razy interweniowałem w tej sprawie w urzędzie – mówi nasz czytelnik. – Prosiłem, żeby wysypać przyczepę szutru lub innego materiału, albo umocnić pobocza, żeby ta droga była bezpieczniejsza, ale na razie sprawa nie doszła do skutku.

Mieszkaniec zwraca również uwagę na dysproporcje w nakładach na infrastrukturę – jego zdaniem na drogi w samych Krapkowicach przeznaczane są znacznie większe środki, podczas gdy na mniej uczęszczane trakty w Gwoździcach funduszy brakuje.



Zdaniem interweniującego ulica Łąkowa w Gwoździcach wymaga uzupełnienia i wyrównania, a także umocnienia poboczy.

Zwróciliśmy się do Urzędu Miasta i Gminy Krapkowice z pytaniem, czy planowane są prace naprawcze na wskazanym odcinku. Odpowiedzi udzieliła nam Joanna Zgoda.

– Informujemy, że prace naprawcze oraz działania interwencyjne prowadzone są na bieżąco – tłumaczy Joanna Zgoda. – Wszystkie ubytki w nawierzchniach asfaltowych usuwane są niezwłocznie, natomiast na drogach o nawierzchni gruntowej i szutrowej prace utrzymaniowe wykonywane są cyklicznie (co najmniej dwa razy w roku) oraz dodatkowo w miarę zgłaszanych nagłych potrzeb i występujących uszkodzeń.

Jak wyjaśnia urzędniczka, prace związane z remontem dróg gruntowych i szutrowych podzielono na dwa etapy. W pierwszym wykonawca realizował roboty na odcinkach wymagających najpilniejszej interwencji. Drugi etap obejmie pozostałe drogi, w tym ulicę Łąkową.

– Przed zaplanowanym na jesień drugim etapem drogi zostaną ponownie zweryfikowane pod kątem aktualnego stanu technicznego – dodaje Joanna Zgoda.

Urząd jednocześnie przypomina, że drogi gruntowe i szutrowe, ze względu na swoją specyfikę oraz warunki eksploatacji, są szczególnie narażone na powstawanie ubytków. Ich stan uzależniony jest od intensywności użytkowania, układu drogi oraz warunków atmosferycznych. Mieszkańcy Gwoździc mogą zatem liczyć na poprawę jeszcze w tym roku.

wysł. (mim)

Paliło się w Januszkowicach

W piątek 31 lipca służby ratunkowe odebrały zgłoszenie o pożarze przy ulicy Lesiany w Januszkowicach. Informacja o zdarzeniu wpłynęła o godzinie 15.47. Do akcji skierowano trzy zastępy z JRG Krapkowice oraz jednostki OSP z Rozwadzy, Januszkowic i Żyrowej.

Początkowo zgłoszenie dotyczyło pożaru pola kukurydzy, jednak po dotarciu na miejsce strażacy ustalili, że ogniem objęta była znajdująca się przy polu trawa na powierzchni około 10 metrów kwadratowych. Właścicielka terenu zdążyła już ugasić ogień jeszcze przed przybyciem służb, choć strażacy dla bezpieczeństwa i pewności zdecydowali się przelać obszar wodą. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikomu nic się nie stało, a straty były minimalne.

(mim)



Pokaż nam gdzie najchętniej czytasz swój Tygodnik w okresie wakacyjnym, a my Cię nagrodzimy!

Wystarczy zrobić trzy kroki...

1) **Wziąć do ręki wakacyjny numer „Tygodnika Krapkowickiego”** (w grę wchodzą numery, które ukazały się w lipcu oraz sierpniu 2026 r.)
2) **Zrobić zdjęcie** (np. w podróży, na tle krajobrazu, bądź w miejscach gdzie najlepiej czyta Ci się naszą gazetę- w domu, na balkonie, na działce itp.)
3) **Zdjęcie przesłać na adres mailowy:** redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl



W treści maila należy podać swoje imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy. Można również dostarczyć zdjęcie wraz ze swoimi danymi na odwrocie, osobiście do naszej redakcji: Tygodnik Krapkowicki, ul. Opolska 50/S2, 47-300 Krapkowice.
4) Zdjęcia można przesyłać/dostarczyć w każdym momencie jednak nie później niż 31 sierpnia 2026 r. W zabawie można brać udział maksimum trzy razy.
5) Dla uczestników konkursu przewidujemy upominki, których wręczenie nastąpi po wcześniejszym ustaleniu terminu spotkania.
6) Otrzymane zdjęcia będą mogły być publikowane w papierowym wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego” jak również na profilach gazety w mediach społecznościowych z podaniem danych autora zdjęcia.



eprasa.pl 2a128e7973

Sala ślubów w nowej odsłonie

Po trzech dekadach użytkowania przestrzeń do ceremonii zaślubin w siedzibie władz lokalnych przeszła kompleksową odnowę. Prace modernizacyjne objęły zarówno walory estetyczne, jak i praktyczne aspekty pomieszczenia.

W Urzędzie Miejskim w Zdzieszowicach zakończono prace remontowe w sali przeznaczonej do zawierania małżeństw. Modernizacja obiektu nastąpiła po 30 latach od jego poprzedniego wykończenia. W wyniku przeprowadzonych działań wnętrze uzyskało nowoczesny i elegancki charakter.

Celem adaptacji było dostosowanie przestrzeni do pełnienia funkcji reprezentacyjnej podczas ceremonii. Projektanci położyli nacisk na rozwiązania zwiększające użyteczność sali, równocześnie dbając o podkreślenie doniosłości wydarzeń w niej organizowanych.



W Urzędzie Miejskim w Zdzieszowicach zakończono prace remontowe w sali przeznaczonej do zawierania małżeństw.

Przedstawiciele urzędu wyrazili nadzieję, że odnowione pomieszczenie stanie się świadkiem emocjonujących chwil dla nowożeńców oraz ich gości. Zakładają, że sceneria ta sprzyjać będzie tworzeniu pozytywnych skojarzeń i długotrwałych wspomnień związanych z dniem ślubu.

Władze gminy zachęcają pary planujące przyszłe zaślubiny do osobistego zapoznania się z efektami metamorfozy sali w Zdzieszowicach.

(matt), fot. gmina Zdzieszowice

Dawna pocztówka na muralu w Oleszce

W Oleszce rozpoczęto wykonanie muralu, którego głównym motywem będzie widokówka z około 1923 roku z wizerunkiem miejscowej kaplicy. Przedsięwzięcie wpisuje się w zakończenie renowacji świątyni oraz jubileusz 150-lecia jej budowy.

Na ścianie jednego z budynków w Oleszce pojawili się pierwsi wykonawcy dzieła. Arkadiusz Andrejkow – twórca muralu, przystąpił do prac nad malowidłem, które ma upamiętnić dwie okoliczności: zakończenie prac konserwatorskich przy kaplicy oraz 150. rocznicę jej wzniesienia.

Za centralny punkt kompozycji autor przyjął historyczną pocztówkę pochodzącą sprzed ponad stu lat. Wybór nie jest przypadkowy. Dawniej karty korespondencyjne pełniły funkcję nośnika osobistych wiadomości między mieszkańcami a ich bliskimi. W nowej odsłonie widokówka uzyska znaczenie symbolicznego przekazu od minionych generacji wobec współczesnych i przyszłych pokoleń. Organizatorzy podkreślają, że mural ma być czytelnym znakiem ciągłości lokalnej wspólnoty oraz materialnym świadectwem pamięci o dziedzictwie miejsca.



Rozpoczęły się prace nad muralem, który powstaje na pamiątkę zakończenia renowacji kaplicy w Oleszce oraz obchodów 150-lecia jej budowy.

Odbiorcy mogą śledzić poszczególne fazy realizacji w mediach społecznościowych poświęconych Oleszce. Administratorzy profilu zapowiadają cykliczne relacje z postępu robót. Mural docelowo ma spełniać funkcję wizualnego akcentu we wsi, a jednocześnie stanowić punkt skłaniający do zainteresowania się lokalną przeszłością. Inicjatorzy projektu wyrażają nadzieję, że dzieło Arkadiusza Andrejkowa nie pozostanie wyłącznie ozdobą, lecz wpłynie na budowanie świadomości historycznej wśród odwiedzających i mieszkańców.

(matt), fot. Fb Oleszka

Międzypokoleniowe warsztaty przetwórstwa

W altanie na placu rekreacyjnym w Oleszce odbyły się dwudniowe warsztaty kulinarne poświęcone domowym przetworom. Uczestnicy warsztatów mogli liczyć na wsparcie członkiń Koła Gospodyń Wiejskich „Melodia smaku”.



Było smacznie, kreatywnie i przede wszystkim międzypokoleniowo.

Warsztaty zgromadziły liczną grupę mieszkańców, którzy przez dwa dni wspólnie przygotowywali domowe dżemy. Główny nacisk położono na wymianę doświadczeń między pokoleniami – starsi uczestnicy dzielili się wiedzą, a młodsze pokolenie wnosiło świeżą energię. Nad wszystkim czuwały panie z KGW, które udzielały uczestnikom praktycznych wskazówek.

Dla najmłodszych przygotowano odrębne zadanie. Dzieci dekorowały i ozdabiały słoiki, które później posłużyły jako opakowania na przetwory. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom potwierdzający udział w warsztatach. Organizatorzy zadbali również o słodki poczęstunek dla gości.

Dżemy przygotowane pierwszego dnia, po zakończeniu drugiego etapu warsztatów, trafiły do uczestników. Każdy mógł zabrać swój wyrób do domu. Organizatorzy wyrazili nadzieję, że gotowe przetwory staną się inspiracją do samodzielnego kontynuowania domowej tradycji przetwórstwa.

Przedstawiciele inicjatywy podziękowali członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich za merytoryczne wsparcie i zaangażowanie. Uczestnicy zostali docenieni za aktywny udział oraz liczną obecność, która – zdaniem gospodarzy – nadała wydarzeniu wyjątkowego charakteru. Organizatorzy podkreślili, że dwa dni warsztatów były okazją do nauki i integracji lokalnej społeczności.

(matt), fot. sołectwo Oleszka

Cztery dekady w służbie gminy

24 lipca burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel pożegnał wieloletnią pracownicę urzędu miejskiego. Pani Elwira, która przepracowała w instytucji 42 lata, odchodzi na emeryturę.



Pani Elwira razem z burmistrzem i współpracownikami na tle zdzieszowickiego magistratu.

W Urzędzie Miejskim w Zdzieszowicach odbyło się uroczyste pożegnanie pracownicy, która swoje zawodowe życie związała z lokalną administracją. Burmistrz Sylwester Gidel spotkał się z panią Elwirą, aby osobiście podziękować jej za wieloletnią służbę na rzecz mieszkańców.

24 lipca burmistrz złożył podziękowania za profesjonalizm oraz wkład w rozwój gminy. Podkreślił, że tak długi staż świadczy o odpowiedzialności i doświadczeniu, a codzienna obecność w urzędzie przez ponad cztery dekady stanowi przykład oddania sprawom publicznym.

Pani Elwira była zatrudniona w Referacie Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego. Burmistrz w imieniu własnym oraz mieszkańców, wyraził uznanie za wspólnie zrealizowane przedsięwzięcia. Wskazał, że nowy etap w życiu jubilatki powinien przynieść czas na odpoczynek, realizację pasji oraz chwile spędzone z rodziną. Na zakończenie spotkania złożył życzenia dotyczące zdrowia i pomyślności na zasłużonej emeryturze.

(matt), fot. gmina Zdzieszowice

eprasa.pl 2a128e7973

Tradycyjnie pielgrzymowali do świętej Anny

W niedzielę 26 lipca na Górze Świętej Anny odbyła się suma odpustowa ku czci św. Anny, która zgromadziła m.in. 125 pątników z parafii w Żywocicach. Podczas homilii bp Piotr Kleszcz OFMConv zachęcał do wzajemnego błogosławieństwa, szczególnie w relacjach międzypokoleniowych, zaś bp Andrzej Czaja podkreślił, że liczna obecność wiernych jest świadectwem żywotności Kościoła.



125 pątników z parafii w Żywocicach pielgrzymowało na Górę Świętej Anny.

Pielgrzymka z parafii św. Floriana w Żywocicach dotarła do sanktuarium na Górze Świętej Anny po wczesnoporannej wędrówce. Wierni wyruszyli o godzinie 3.30 nad ranem, aby wspólnie uczestniczyć w uroczystościach odpustowych. Dla parafii był to 42. raz, gdy organizowała tę pieszą pielgrzymkę, natomiast ogólna liczba edycji wydarzenia osiągnęła 117.

Mszy świętej odpustowej przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej Piotr Kleszcz. W homilii wygłoszonej w VI Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych duchowny zwrócił uwagę na rolę seniorów w rodzinie i wspólnocie wiernych. Zaapelował do zgromadzonych, aby praktykowali wzajemne błogosławieństwo – w szczególności, by dziadkowie błogosławili wnuki, a także dzieci i swoje rówieśniczki – babcie. Mówił o wartości świadectwa wiary płynącego z pokolenia starszego oraz o mocy, jaką niesie przekazywane w rodzinach błogosławieństwo.

Na zakończenie Eucharystii głos zabrał biskup opolski Andrzej Czaja. Podziękował pielgrzymom za udział w uroczystości i za świadectwo wiary. Hierarcha wyraził radość z powodu tak licznego zgromadzenia wiernych na górze, którą określił jako miejsce ufnej modlitwy. Zaznaczył, że obecność pątników cieszy nie tylko biskupów i duszpasterzy, ale przede wszystkim Boga.

(matt), fot. Parafia św. Floriana w Żywocicach







Made in Poland

Polacy podróżują coraz liczniej i coraz chętniej. Świetnie; to budujące. Do kanonu modelowego życia przeciętnego mieszczucha, weszło wyjechanie latem na co najmniej tygodniowe wczasy, gdzieś nad ciepłe morze. Najchętniej tam, gdzie jest tanio, no i oczywiście „all inclusive", bo na wczasach nijak sobie czegoś odmawiać. Jedzenie przecież to podstawa. Polakowi, kiedy ugina się stół od jadła i napitków jest dobrze i jest zadowolony.

Może nie być pogody, ba, nawet hotel może mieć mankamenty i ten i ów nic nie widział, byle nadrobił ilością potraw. Często jednak nasi rodacy mają problem z odczytaniem kart menu w obcych językach. Zżymamy się, dlaczego nie ma spisu potraw po polsku, skoro tak wielu z nas wyjeżdża do Turcji czy Grecji, o Egipcie nie wspominając. Często denerwujemy się, że jakoś inne nacje są obsługiwane przyjemniej i szybciej, no i menu mają w swoim języku. Bo my nie lubimy dawać napiwków, które w turystyce zagranicznej są wręcz obowiązkowo – zwyczajowe.

U nas często wylicza się kelnera co do grosza, a przecież nie tylko kelner czeka na ów „tip", jak zwykło się nazywać napiwki za granicą. Wie ten, który podróżował z zachodnimi biurami podróży. Na ten „tip" czeka pokojówka, kierowca autokaru, przewodnik etc. A niechby to nawet było 50 centów. Ale nie, bo my wychodzimy z założenia, że przecież każdy pracuje - i bierze za swą pracę pensję. „Nam przecież nikt napiwków nie daje" – słychać często. No, ale tak już ten świat jest skonstruowany i „jak cię widzą, tak cię piszą" – stąd ta nieprzychylna o nas opinia. W sali, gdzie znajduje się szwedzki bufet z jedzeniem, też przecież można zostawić monetkę pod pustym talerzem. Na pewno obsługa się nie obrazi. Kiepsko nam też idzie z tymi bufetami.

Nie bardzo wiemy na co się zdecydować. Najlepiej posmakować wszystkiego, po trochu albo ciut więcej. Bierzemy na talerze co niemiara, a potem zostawiamy, bo okazuje się, że tego i tamtego nie lubimy, coś przyprawione za ostro albo mdłe. A można przecież próbować do woli małymi porcjami. A nie daj Boże, jak czegoś zabraknie na tacy. Lubimy wszczynać z tego powodu awantury, nie dając szans obsłudze na uzupełnienie dania. Poza tym, lubimy też być pierwsi, bo „może nam zabraknie", więc łapczywie nakładamy co się da na talerze. Zapłacone w końcu. No i „należy się nam". I na nic prośby, by nic ze szwedzkiego stołu nie wynosić poza restaurację. „Przecież nie dojadłem,", więc co im zależy, że w serwetkę zawinę sobie bułeczkę z szynką. A owoc to zjem później. Napełnię jeszcze termos kawą z automatu, żeby była na zaś. To wszystko jest *passe* i nie mieści się w kanonach dobrego wychowania i zachowania.

Podobnie jak to sakramentalne życzenie „smacznego", które wynieśliśmy z naszych domów, jako wzór uprzejmości i dobrych obyczajów. Tymczasem owo „smacznego" może np. życzyć gospodarz jakiegoś spotkania czy biesiady w mowie powitalnej czy solenizant fundujący obiad dla znajomych na początku posiłku. Ale już na pewno nie życzymy „smacznego" osobom, które właśnie spożywają posiłek. Bo jakże odpowiedzieć równie sakramentalne „dziękuję" z pełnymi ustami??? Podobnież wchodząc do restauracji pełnej ludzi nie krzyczymy od progu „dzień dobry", zwracając na siebie uwagę.

Do równie niedobrych obyczajów jest pytanie które zadaje kelner po zjedzonym posiłku: „czy smakowało?". To jakieś nieporozumienie, bo skoro zjadłem, to w miarę mi smakowało. A gdyby tak odpowiedzieć NIE. Nie smakowało, ale zjadłem. Co wtedy? Policzą 50% ceny czy dadzą gratis kawę dla poprawy atmosfery. To nonsens. Kelner najwyżej może dyskretnie zapytać w trakcie posiłku czy wszystko OK i czy można coś donieść. No, ale to nie u nas. My mamy problem nie tylko z poprawnym wysławianiem się w polskim języku, a wymamrotać coś w obcym, to już niemal niemożliwe. Ale przecież jesteśmy światowcami i poliglotami. Wydaje nam się, że znamy niemiecki czy angielski. Jesteśmy też szpecami od marszrut i tras, bo każdy w telefonie ma nawigację, najlepszymi mechanikami, bo przecież każdy, przynajmniej facet „się zna". Wiemy wszystko najlepiej.

Brylujemy w restauracjach i barach w towarzystwie, często wnosząc własne trunki, opowiadając o naszych licznych eskapadach, i ileż to już świata widzieliśmy, no i jak to tam a tam jest fajnie. No jest, w wynajętym apartamencie, często takiej sobie jakości i bez wyżywienia. Ale za to byliśmy w Chorwacji czy w Italii, i to jest najważniejsze. Tak więc kochani rodacy, trochę umiaru, trochę ogłady i skromności. Ta nikomu nigdy nie zawadziła. No i jak to dobrze, że nie nas to dotyczy.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl 2a128e7973

Ruszyła przebudowa krapkowickiego rynku

Na krapkowickim rynku oficjalnie rozpoczęła się przebudowa, która w najbliższych miesiącach odmieni wygląd tej części miasta. Główna płyta rynku, na której znajdują się fontanna, ławki oraz tereny zielone, została już ogrodzona przez wykonawcę inwestycji. Na ogrodzeniu pojawiły się tablice informujące o prowadzonych pracach, m.in. „Uwaga! Teren budowy. Wstęp wzbroniony” oraz „Uwaga! Głębokie wykopy”.

Na miejsce wjechał również ciężki sprzęt budowlany, a pracownicy rozpoczęli pierwsze prace rozbiórkowe. Demontowane są elementy małej architektury, w tym ławki, murki oraz pozostałe wyposażenie znajdujące się na płycie rynku. Oznacza to, że inwestycja weszła w fazę realizacji, a mieszkańcy przez najbliższe miesiące muszą liczyć się z utrudnieniami.

Mieszkańcy i osoby odwiedzające rynek proszone są o zachowanie szczególnej ostrożności. Należy zwracać uwagę na oznakowanie oraz lokalizację bram wjazdowych na plac budowy, z których korzystać będą pojazdy i maszyny budowlane.

Co ważne, mimo prowadzonych prac kierowcy nadal mogą korzystać z parkingów zlokalizowanych wokół remontowanej części rynku. Bez zmian pozostaje również możliwość wjazdu na rynek, dlatego organizacja ruchu w tej części miasta nie ulegała znaczącym zmianom.



Plac budowy został ogrodzony, a wykonawca rozpoczął pierwsze prace rozbiórkowe.

Rynek zmieni się nie do poznania

Przypomnijmy, że przebudowa centralnej części Krapkowic jest jedną z największych inwestycji realizowanych w ostatnich latach w centrum miasta. Na jej wykonanie gmina Krapkowice pozyskała blisko 5 milionów złotych dofinansowania z programu Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021–2027.

Projekt zakłada przede wszystkim zwiększenie ilości zieleni. Posadzonych zostanie 60 nowych, wysokich drzew, blisko 2 tysiące róż i krzewów oraz ponad 5 tysięcy bylin i traw ozdobnych. Jednocześnie zachowana zostanie istniejąca zieleń.

W nowej przestrzeni pojawi się także sześć rozkładanych membran zapewniających cień w upalne dni, wodne niecki oraz kilkumetrowy strumień. Całość uzupełni nowe oświetlenie, ławki i trybuny, które będą służyć nie tylko codziennemu wypoczynkowi, ale również jako widownia podczas letniego kina plenerowego czy niedzielnych koncertów.

Projekt został przygotowany zgodnie z wytycznymi konserwatora zabytków. Zielona część rynku ma podkreślać historyczne nachylenie placu, dlatego dotychczasowe murowane donice zastąpią trawniki. Powstanie również nowe przejście pomiędzy ulicą Krawiecką a kamienicą przy Rynku 16, nawiązujące do dawnego układu zabudowy i obsadzone szpalerem drzew.

Jak podkreśla Arnold Joszko, wiceburmistrz Krapkowic, mieszkańcy mogą być spokojni o charakter przebudowy.

– Na pewno będzie dużo więcej zieleni i na pewno pozostanie Meluzyna. Tu nie będzie betonozy – zapewnia.

Zakończenie inwestycji planowane jest na przyszły rok. Wówczas mieszkańcy oraz odwiedzający Krapkowice będą mogli korzystać z całkowicie odmienionej, bardziej zielonej i funkcjonalnej przestrzeni w samym sercu miasta.

Dawid Laskowski

Oszuści proponują ZUS-owską pomoc

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ostrzega przed oszustami którzy oferują odpłatną pomoc przy wypełnianiu i składaniu wniosków o świadczenie wspierające. ZUS podkreśla, że pomoc pracowników instytucji i złożenie wniosku w tej sprawie są bezpłatne.

Do klientów ZUS zgłaszają się firmy lub osoby, które oferują pomoc przy uzyskaniu świadczenia wspierającego. Klienci, którzy zostali wprowadzeni w błąd, podpisywali pełnomocnictwa do załatwienia sprawy w ich imieniu, a w efekcie świadczenie trafiało na konto oszusta, a nie do nich.

Wnioski o świadczenie wspierające dla osób z niepełnosprawnością można składać do ZUS wyłącznie elektronicznie. Aby otrzymać to świadczenie, trzeba najpierw uzyskać od wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) decyzję o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia. Nasi pracownicy bezpłatnie udzielają wszystkich informacji i pomagają w złożeniu takiego wniosku.



Oszuści proponują pomoc przy uzyskaniu świadczenia wspierającego z ZUS

ZUS apeluje o czujność i ostrożność. Pracownicy Zakładu nigdy nie proponują klientom płatnych usług, ani podpisania pełnomocnictw do załatwiania spraw w ZUS.

W razie wątpliwości lub podejrzeń o oszustwo, należy skontaktować się z najbliższą placówką ZUS, Centrum Kontaktu Klientów ZUS (pod numerem 22 560 16 00 lub adresem mailowym cot@zus.pl) lub zadzwonić na policję.

(marr), fot. Canva

Koncert organowy zachwycił publiczność

W piątek 24 lipca w kościele parafialnym św. Bartłomieja w Głogówku odbyło się centralne wydarzenie tegorocznego Glogovia Classica Festiwal. Publiczność zgromadziła się, by wysłuchać koncertu organowego w wykonaniu profesora Juliana Gembalskiego, autorytetu w świecie muzyki organowej i prawdziwego wirtuoza instrumentu.

Na organach Riegera artysta zaprezentował utwory Johanna Sebastiana Bacha, dzieła muzyki klasycznej, a także finał z III symfonii Feliksa Nowowiejskiego, który wzbudził szczególne emocje wśród słuchaczy. Nie zabrakło również improwizacji organowych, w których prof. Gembalski jest wybitnym mistrzem.

Festiwal Glogovia Classica nie kończy się jednak na tym koncercie. Organizatorzy zapowiadają jeszcze dwa jesienne występy, które z pewnością przyciągną miłośników muzyki klasycznej i organowej. Szczegóły dotyczące kolejnych wydarzeń będą podawane na bieżąco.



W kościele wybrzmiała wspaniała muzyka.

Patronat medialny nad festiwalem sprawuje „Tygodnik Krapkowicki”, który na bieżąco relacjonuje wszystkie wydarzenia związane z tym wyjątkowym cyklem koncertów.

(mim), fot. Jan Kruk Photography Jan Kruk.



eprasa.pl 2a128e7973

Dokończenie ze str. 1.

Niemowlę w rękach pijanej matki

Do pierwszej interwencji doszło tuż przed północą na ulicy Stanisława Szulca. Na numer alarmowy krapkowickiej jednostki policji zadzwonił 38-letni mieszkaniec gminy Gogolin. Mężczyzna, wyraźnie zaniepokojony sytuacją w domu, poinformował dyżurnego, że matka jego 11-miesięcznego dziecka jest pod wyraźnym wpływem alkoholu i samodzielnie sprawuje nad nim opiekę.

– Na miejsce natychmiast skierowano patrol policjantów, którzy potwierdzili zgłoszenie – relacjonuje oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach mł. asp. Dominik Wilczek. – Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 32-letnia kobieta miała w organizmie blisko 2 promile alkoholu.

Funkcjonariusze niezwłocznie zabezpieczyli malucha. 11-miesięczne niemowlę, które ze względu na wiek jest całkowicie bezradne, trafiło pod opiekę zgłaszającego interwencję ojca. Mężczyzna zadeklarował, że przejmuje pełną odpowiedzialność za syna.

Policjanci na miejscu sporządzili kompletną dokumentację z przeprowadzonej interwencji. Zgromadzone materiały zostały niezwłocznie przekazane do sądu rodzinnego, który teraz oceni sytuację rodzinną i podejmie dalsze decyzje dotyczące ewentualnego ograniczenia władzy rodzicielskiej czy też innych środków ochrony dziecka. O zajściu poinformowano także instytucje pomocowe, które będą monitorować sytuację rodziny.

To jednak nie pierwsza tego typu sytuacja, która wstrząsnęła lokalną społecznością w ostatnim czasie. Zaledwie dzień później – w niedzielę 26 lipca – cały powiat żył tragicznymi doniesieniami z ulicy Konopnickiej w Gogolinie. W tym przypadku, mimo wysiłków ratowników i lekarzy, nie udało się uratować 4-letniej dziewczynki. Przypomnijmy, jej 27-letnia matka miała w organizmie około 1,5 promila alkoholu. Szerzej na ten temat piszemy na stronie 3 naszego tygodnika.

Alkohol i opieka nad dzieckiem to połączenie, które zawsze niesie ze sobą ogromne ryzyko. Reagujmy, gdy widzimy coś niepokojącego – czasem od naszej decyzji może zależeć czyjeś życie.

(mim), fot. poglądowe

Dokończenie ze str. 1.

Zabił, uciekł i wciąż go szukają

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło 15 lipca około godziny 22.00 na 250. kilometrze autostrady A4, na pasie w kierunku Wrocławia, około 2 kilometry od węzła Gogolin. Ofiarą jest kierowca ciągnika siodłowego z naczepą, który zatrzymał się na pasie awaryjnym z powodu awarii koła. Mężczyzna został potrącony w chwili, gdy wyjmował zapasowe koło z luku znajdującego się z lewej strony naczepy. Sprawca potrącenia nie udzielił pomocy i odjechał z miejsca zdarzenia.

Stanisław Bar, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Opolu, potwierdza, że mimo upływu czasu sprawcy wciąż nie udało się ustalić. W związku z tym Prokuratura Rejonowa w Strzelcach Opolskich oraz Komenda Powiatowa Policji w Krapkowicach proszą o przekazywanie wszelkich informacji, które mogą pomóc w ustaleniu pojazdu i kierowcy odpowiedzialnego za to tragiczne zdarzenie. Każda, nawet pozornie nieistotna wskazówka, może okazać się kluczowa dla śledztwa.

(mim), fot.(OSP Odrowąż)

Taneczne rytmy i tłumy fanów disco polo

Tysiące widzów, pięć godzin koncertów i największe gwiazdy muzyki tanecznej w jednym miejscu. Wakacyjny Koncert Gwiazd 2026 po raz szósty przyciągnął do Amfiteatru Tysiąclecia w Opolu tłumy mieszkańców całej Opolszczyzny. To był wieczór, podczas którego trudno było usiedzieć w miejscu.

Na scenie pojawiali się kolejno artyści, którzy od lat królują na listach przebojów muzyki tanecznej. Publiczność bawiła się przy występach zespołów Piękni i Młodzi, Defis, Miły Pan, Topky, Playboys, Łobuzy, Discoboys, Woners oraz Bartka BGK. Nie zabrakło także Klaudii Zielińskiej.

Najbardziej wyczekiwanym punktem programu był występ Skolima, który w Opolu świętował 10-lecie działalności artystycznej w ramach trasy „Koronacja Króla". Jego koncert był nie tylko muzycznym widowiskiem, ale także jubileuszowym spotkaniem z fanami, a publiczność odwdzięczyła się głośnym śpiewem i owacjami.



Tłumy fanów podczas Wakacyjnego Koncertu Gwiazd 2026.

Szósta edycja Wakacyjnego Koncertu Gwiazd po raz kolejny udowodniła, że Amfiteatr Tysiąclecia potrafi być nie tylko miejscem prestiżowych festiwali, ale również przestrzenią dla największych gwiazd muzyki rozrywkowej.

Przez ponad pięć godzin ze sceny płynęły największe taneczne hity, a publiczność odpowiadała śpiewem, tańcem i niegasnącą energią. Wielu uczestników bawiło się do ostatnich minut koncertu, nie opuszczając swoich miejsc nawet podczas przerw między występami.

Wydarzenie zorganizowała agencja DuxEvents. Patronat medialny sprawowała redakcja „Tygodnika Ziemi Opolskiej".

Więcej zdjęć na www.tygodnikziemiopolskiej.info.

(laba, dl)

Muzyczne popołudnie w ogrodzie Kafej & Kołołczyk

Przywory, ul. Odrzańska 2 (niedaleko św. Rity.)

WSTĘP WOLNY

FB KAFEJ & KOŁOŁCZYK



Patronat medialny:

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

TYGODNIK Krapkowicki

Kafej & Kołołczyk to otwarta dla każdego, ogrodowa kawiarenka, w której można odpocząć wśród zieleni, spotkać się z bliskimi i spędzić czas w swobodnej, serdecznej atmosferze. To miejsce stworzone z myślą o wspólnych chwilach, dobrej kawie i smacznym, swojskim ciastku.

Już 9 sierpnia o godzinie 15:00 ogród Kafej & Kołołczyk wypełnią dźwięki tradycyjnej muzyki ludowej w wykonaniu Kapeli Nieznana. Będzie to popołudnie pełne muzyki, wspólnego śpiewu i melodii, które od pokoleń są częścią naszej kultury. Warto przyjść z rodziną lub przyjaciółmi, usiąść w ogrodzie przy dobrej kawie i kawałku domowego ciasta oraz poczuć prawdziwie swojski klimat. Na wydarzenie wstęp jest bezpłatny.

Ogrodowa kawiarnia Kafej & Kołołczyk zaprasza w każdy weekend – w piątki od godziny 16:00 do 21:00, a w soboty i niedziele od 12:00 do 21:00. Znajdziecie ją w Przyworach przy ul. Odrzańskiej 2, niedaleko św. Rity.



eprasa.pl 2a128e7973

Wilczy strach – między faktami a dezinformacją

W sieci narasta fala nieprawdziwych informacji o wilkach, podsycana przez zmanipulowane nagrania i emocjonalne nagłówki. Tymczasem dane naukowe z ostatnich dwóch dekad nie potwierdzają ani jednego śmiertelnego ataku tego drapieżnika na człowieka w Europie, a rzeczywiste incydenty pozostają na poziomie statystycznie pomijalnym.

W ostatnich miesiącach w polskich mediach społecznościowych oraz na portalach informacyjnych pojawiło się wiele doniesień o rzekomych agresywnych zachowaniach wilków wobec ludzi. Przypadki opisane początkowo jako ataki, zostały później zweryfikowane negatywnie przez odpowiednie służby. Mimo opublikowanych sprostowań, pierwotne, sensacyjne wersje wydarzeń zdążyły już wpłynąć na odbiór społeczny, utrwalając obraz wilka jako realnego zagrożenia.

Uwaga na dezinformację

Zjawisko to nie jest jednak przypadkowe. Eksperci wskazują na kilka źródeł dezinformacji. Część przekazów wynika z niewiedzy o biologii gatunku – mylenie obserwacji z bliskiego spotkania z atakiem, brak rozróżnienia między wilkiem a psem czy błędna interpretacja zachowań obronnych zwierząt. Inne doniesienia mają charakter celowy: służą zwiększaniu zasięgów internetowych, generowaniu ruchu na stronach lub wywieraniu presji na instytucje odpowiedzialne za ochronę przyrody. Coraz częściej wykorzystywane są także narzędzia sztucznej inteligencji do tworzenia realistycznych, lecz całkowicie fałszywych zdjęć i nagrań (tzw. deepfake), które sugerują obecność wilków w miejscach lub sytuacjach, w których nigdy nie wystąpiły.



Wilk jest naturalnym sprzymierzeńcem w utrzymaniu równowagi środowiska.

Dane naukowe dostarczają jednoznacznego obrazu. W latach 2002–2020, mimo że populacja wilków w Europie wzrosła do kilkunastu tysięcy osobników, nie odnotowano ani jednego potwierdzonego przypadku śmiertelnego ataku wilka na człowieka. W Polsce jedyne udokumentowane naukowo incydenty agresji dotyczyły młodych osobników poniżej pierwszego roku życia, które utraciły naturalny strach przed ludźmi w wyniku nieodpowiedzialnych działań – dokarmiania lub nielegalnego przetrzymywania szczeniąt. Nie były to zatem przejawy naturalnych cech gatunku, lecz skutek ingerencji człowieka.

Wilki z natury unikają kontaktu z ludźmi. Zbliżanie się do zabudowań dotyczy najczęściej osobników chorych, rannych lub osłabionych, a także tych, które nauczyły się kojarzyć człowieka z pokarmem. Nie ma dowodów na to, by wzrost liczebności wilków w Polsce przekładał się na zwiększone ryzyko dla bezpieczeństwa ludzi. Szkody w hodowli zwierząt gospodarskich, choć występują, stanowią niewielki ułamek ogólnych strat w rolnictwie i mogą być skutecznie ograniczane poprzez odpowiednie zabezpieczenia – płoty, pastuchy elektryczne czy obecność psów stróżujących. Państwo oferuje zarówno doradztwo w zakresie takich rozwiązań, jak i system wypłat odszkodowań za potwierdzone szkody.

Naturalny sprzymierzeniec

Rola wilka w ekosystemie jest nie do przecenienia. Jako drapieżnik szczytowy reguluje liczebność innych gatunków – jeleni, saren czy dzików – co zapobiega nadmiernemu zgryzaniu runa leśnego i sprzyja zachowaniu różnorodności biologicznej. Jego obecność wpływa także na zdrowie populacji zwierząt kopytnych, ponieważ wilki eliminują osobniki słabe i chore. W tym sensie wilk jest naturalnym sprzymierzeńcem w utrzymaniu równowagi środowiska.

Historycznie wilk funkcjonuje w kulturze europejskiej jako symbol dzikości i zagrożenia. Legendy, baśnie i ludowe przekazy ugruntowały ten wizerunek na długo przed erą internetu. Obecnie ten kulturowy schemat jest wykorzystywany w działaniach dezinformacyjnych – pojedyncze, nieweryfikowalne relacje lub niepokojące obserwacje szybko zyskują rozgłos, zwłaszcza gdy opatrzone są dramatycznymi nagłówkami lub rzekomymi nagraniami. Tymczasem mechanizmy powstawania takich treści są coraz lepiej rozpoznawane: od świadomych manipulacji po efekt domniemania prawdy w szybko rozprzestrzeniających się łańcuchach informacyjnych.

Apel o rozsądek

Instytucje zajmujące się ochroną przyrody apelują o krytyczne podejście do tego typu doniesień. Weryfikacja faktów – sprawdzenie źródła, konsultacja z regionalnymi służbami przyrodniczymi czy odrzucenie materiałów wizualnych pozbawionych metadanych – to podstawowe narzędzia ograniczające zasięg fałszywych informacji. Sprostowania, choć publikowane, docierają do znacznie węższego grona odbiorców niż pierwotne sensacje, dlatego kluczowa jest profilaktyka: świadomość, że wilk nie jest zwierzęciem agresywnym wobec ludzi, a jego strach przed człowiekiem jest głęboko zakorzeniony ewolucyjnie.

Obecny stan wiedzy nie daje podstaw do obaw o bezpieczeństwo ludzi w kontekście rosnącej populacji wilków. Rzeczywiste konflikty są rzadkie, możliwe do przewidzenia i ograniczane za pomocą sprawdzonych metod. To nie wilki stanowią wyzwanie, lecz dezinformacja, która wykorzystuje dawny lęk i nowe technologie, by kreować zagrożenie tam, gdzie go nie ma.

(marr), fot. Canva

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Ida Churas
z Opola
ur.24.07.2026 r.
córka Darii i Adama
waga 3430 g, wzrost 55 cm



Franciszek Sobek
z Domaradzkiej Kuźni
ur.24.07.2026 r.
syn Katarzyny i Sebastiana
waga 3850 g, wzrost 53 cm



Nikodem Szabelak
z Krapkowic
ur.24.07.2026 r.
syn Magdaleny i Pawła
waga 3395 g, wzrost 52 cm



Teodor Błoński
z Niemodlina
ur.24.07.2026 r.
syn Darii i Michała
waga 3175 g, wzrost 52 cm



Zuzanna Winiarska
z Niemysłowic
ur.24.07.2026 r.
córka Dominiki i Przemysława
waga 3425 g, wzrost 54 cm

Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" publikujemy zdjęcia noworodków, które przyszły na świat w Krapkowickim Centrum Zdrowia. Jeśli chcecie pochwalić się swoimi pociechami, a minęliście się z naszym fotografem, czekamy na zdjęcia - wyślijcie je na adres redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl





eprasa.pl 2a128e7973

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
MB Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK
SMYKAŁA
BIŻUTERIA*ZEGARY
Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy
Krapkowice, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

TomiMarkt
Oferta ważna od 6.08 do 10.08
CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT


ZYGMUNT KIEŁBASA ŚLĄSKA FIRMOWA 2,20 (100g) 22,00 zł/kg


DOBROWOLSCY ROLADA SCHABOWA 2,90 (100g) 29,00 zł/kg


ALEKSANDRIA MIĘSIWO BOHUNA 2,40 (100g) 24,00 zł/kg


HORTEX PIZZA GRANDE APPETITO 380-425g wybrane rodzaje 2 SZTUKI PO 7,99* 1szt 18,80-21,03 zł/kg


BAKALLAND POPCORN 90g maślany, solony, serowy KUP 2+1 ZA 1 GROSZ 3 SZTUKI ZA 5,58* 20,87 zł/kg


PRINGLES CHIPSY 165g wybrane rodzaje 8,99 szt 54,48 zł/kg


LEON WODA+SOK 400ml wybrane smaki 2,29 szt 5,73 zł/l


HORTEX NAPÓJ JURASSIC 200ml wybrane smaki 1,59 szt 7,95 zł/l


ARCTIC+ WODA WITAMINOWA 600ml magnez, witaminy 2,59 szt 4,32 zł/l


ĆWIARTKA Z KURCZAKA 06.08-08.08 5,49 kg


ŁOPATKA WIEPRZOWA bez kości 06.08-12.08 10,99 kg


KALAFIOR 06.08-12.08 4,49 szt


FILET Z PIERSI KURCZAKA 06.08-12.08 18,99 kg


ŻEBERKA WIEPRZOWE trójkąty 06.08-08.08 8,99 kg


ZIEMNIAK MŁODY 06.08-12.08 0,99 kg

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów.
TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku.
Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży.
Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.

Większość sklepów akceptuje karty płatnicze:

Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

Czym dla nas jest Annaberg?

Każda narodowość i społeczność etniczna ma swoje wartości, zasady, patriotyczne wyznaczniki i miejsca kultu. Dla rzymskiego katolika takim miejscem jest Watykan, dla muzułmanina Mekka, a dla protestanta Wittenberga. To zupełnie normalne.

Nie mam już sił na jałowe dyskusje (stojące de facto w miejscu) na temat tego, czy Ślązacy są narodowością, czy nie, i kim my właściwie jesteśmy, a kim nie jesteśmy. Te polityczne polemiki nie wnoszą nic do naszego życia. Tylko nas dzielą i szkodzą zdrowiu. I tu każdy z nas ponosi za to odpowiedzialność – zarówno ci, którzy są naszymi „polemistami" tam w Warszawie (bo nie wiedzą, jak u nas jest), jak i ci, którzy są aktywistami prośląskimi (bo częstokroć zamiast lobbować, krytykują tych, co ze Śląskiem chcą być na ty). Temat rzeka – i już wielokrotnie rozwodziłem się na jego temat na łamach naszej gazety.

Ale dziś chodzi mi nie tyle o kwestie narodowościowe, ile o miejsca święte dla Ślązaka. A takim miejscem była, jest i być powinna Góra Świętej Anny. Mam to szczęście, że wychowywałem się pod płaszczem świętej babci – w tradycyjnym domu, gdzie przekazywano wartości, gdzie rodzice powiedzieli mi, o co w tym całym kulcie naprawdę chodzi. Że jedzie się na pielgrzymkę mężczyzn, i tak dalej. Ale czy aby na pewno młode pokolenia – tak zwane zetki – rozumieją, o co w tym tak na serio chodzi?

W ogóle odnoszę wrażenie, że im bliżej do naszej „Anki", tym trudniej i ciężej z poczuciem jej świętości. Częstokroć widać to po frekwencji pątników. Na obchody kalwaryjskie z dalekich okręgów śląskich potrafią przyjechać całe autobusy – z Zabrza, okolic Bytomia, Radzionkowa i Gliwic. Z kolei z naszych rejonów bywają tylko garstki, jakby nam się to trochę… przejadło. Ale tu nie o moralizowanie chodzi, lecz o coś zupełnie innego.

Chodzi o naszą śląską tożsamość. To, że dzieci i młodzież niosą w procesjach z pobliskich wsi feretrony, sztandary, figury – jest po prostu obyczajowo piękne. Piękna jest również tradycja gry na instrumentach dętych, która na Śląsku jest taka żywa. Nie ma nic piękniejszego od dźwięków orkiestr grających „Ance" w bazylice i w grocie, gdy całe rodziny „dmuchają w blachę" – szanując kult i pielęgnując miłość do muzyki.

Ale my tak lubimy dramatyzować – mówić, jak to spada frekwencja, jak to ludzie nie chodzą do Kościoła, jak to wszędzie jest źle. Ale czy aby na pewno? Z samej parafii w Gogolinie w obchodach annogórskiego odpustu udział brało około dwustu pątników. Feretrony były? Ano były. A grota pękała w szwach. Dawno nie widziałem tylu ludzi.

Jasne, pełna grota to jeszcze nie wszystko i trudno tu o konkretne wnioski. Faktem też jest, że no niestety… religijność na swój sposób zamiera. Ludzie rzeczywiście nie są tak gorliwi jak kiedyś. Ale z uwagi na to, że wiara zawsze jest blisko tradycji i obyczajowości, uważam, że jeśli już mamy stracić religijność, to przynajmniej szanujmy tradycję. Nasz Śląsk nie powinien gubić tego kolorytu i bogactwa, które tak bliskie są katolickim wartościom. Powinien stać się jak Tyrol czy Bawaria – to znaczy: jeśli już nie wierzymy w tego Boga i w te Kościoły, to przynajmniej róbmy to, co przekazali nam nasi przodkowie. Że są procesje, że są zwyczaje i obyczaje, dzięki którym jesteśmy tym, kim jesteśmy.

Więc kochajmy ten nasz Annaberg. Chodźmy tam – i uczmy nasze dzieci, że tak jest. Bo jeśli stracimy tradycję, stracimy coś, czego żadne pieniądze ani polityczne deklaracje nie przywrócą.

MKR TECHNIKA Sp. z o.o.
Zatrudni na stanowisko:
FREZER
z możliwością przyuczenia
e-mail: kontakt@mkrtechnika.eu
tel.: +48 77 446 76 77

eprasa.pl 2a128e7973

Żywopłoty, krzaki i inne, czyli nieoczywiste korzyści niskiej roślinności w Powiecie Krapkowickim

W krajobrazie powiatu krapkowickiego, podobnie jak w wielu innych regionach Polski, zieleń niska, czyli krzewy czy żywopłoty jest często traktowana jedynie jako estetyczne uzupełnienie architektury lub element wymagany przepisami. Tymczasem jej rola wykracza daleko poza dekorację, wpływając bezpośrednio na nasze zdrowie, klimat lokalny, a nawet więzi społeczne.

Po pierwsze: usługi ekosystemowe

Krzewy i żywopłoty pełnią znacznie więcej funkcji, niż mogłoby się wydawać. Łagodzą skutki zmian klimatu obniżając temperaturę otoczenia i zwiększając wilgotność powietrza nawet o 6–13%, co jest szczególnie istotne w upalne dni. W dodatku zatrzymują pyły, zanieczyszczenia gazowe oraz metale ciężkie, a także tłumią hałas i ograniczają zanieczyszczenie światłem. Tworzą przyjazne, kameralne przestrzenie sprzyjające spotkaniom mieszkańców i budowaniu więzi z miejscem. Są również niezwykle ważnym elementem przyrody. Stanowią one korytarze ekologiczne umożliwiające przemieszczanie się zwierząt i wymianę genów między populacjami. Dla nietoperzy są bezpiecznymi trasami przelotów oraz miejscami żerowania i schronienia, a dla wielu ptaków i bezkręgowców stanowią cenne miejsca do rozrodu. Dodatkowo chronią glebę przed erozją, poprawiają retencję wody i zabezpieczają cieki przed zanieczyszczeniami spływającymi z pól.

Ptasie życie w krzewach

Dlaczego na terenach zurbanizowanych coraz rzadziej widzimy wróble? Jednym z głównych powodów jest stopniowa utrata ich siedlisk, a w tym przypadku szczególne znaczenie mają zakrzewienia. Współczesna architektura pozbawiona jest miejsc lęgowych, a sterylne trawniki i brak krzewów nie zapewniają ani schronienia, ani pożywienia w postaci owadów i nasion. Wróble szczególnie potrzebują gęstych, najlepiej ciernistych zarośli, w których mogą bezpiecznie ukryć się przed drapieżnikami. Zarośla są jednak domem nie tylko dla nich. To tętniące życiem mikroekosystemy, oferujące miejsca lęgowe i schronienie również ziębom, strzyżykom, kosom, dzwońcom, makolągwom oraz wielu innym gatunkom ptaków.

Moda nie sprzyja bioróżnorodności

W naszych ogrodach od lat królują żywotniki, potocznie nazywane tujami. Są łatwo dostępne, niedrogie i szybko rosną, dzięki czemu pozwalają szybko odgrodzić się od sąsiadów. Niestety, takie monokultury są ubogie pod względem bioróżnorodności, a same żywotniki są gatunkiem obcego pochodzenia. Podobnie jest z budleją Dawida, znaną jako „motyli krzew”. Jej efektowne kwiaty przyciągają liczne owady, w tym motyle. Jednak nie stanowią dla nich bazy pokarmowej, ze względu na niedostępną budowę pojedynczych kwiatów. W dodatku budleja jest gatunkiem inwazyjnym, który może wypierać rodzimą roślinność. Warto unikać także innych inwazyjnych gatunków, takich jak robinia akacjowa (często błędnie nazywana akacją), czeremcha amerykańska, klon jesionolistny czy sumak octowiec, czyli roślin ozdobnych, które łatwo wymykają się spod kontroli i negatywnie wpływają na rodzime ekosystemy.



Krzewy i żywopłoty pełnią znacznie więcej funkcji, niż mogłoby się wydawać.

Wybierajmy gatunki rodzime

Rodzimy gatunek to taki, który naturalnie występuje na naszych terenach od setek, a nawet tysięcy lat. Warto wybierać właśnie takie rośliny, ponieważ są lepiej przystosowane do lokalnych warunków i znacznie skuteczniej wspierają rodzimą faunę.



Na terenach zurbanizowanych coraz rzadziej widzimy wróble.

Jeśli zależy nam na zimozielonym żywopłocie, zamiast modnych tui warto rozważyć cisa pospolitego (Taxus baccata). To rodzimy, długowieczny gatunek, wyjątkowo odporny na cięcie i od wieków wykorzystywany do tworzenia formowanych żywopłotów w ogrodach renesansowych i barokowych. Trzeba jednak pamiętać, że jest rośliną trującą, dlatego należy zachować ostrożność w miejscach dostępnych dla dzieci.

Na wysokie żywopłoty doskonale nadaje się również grab pospolity (Carpinus betulus). Jest bardzo odporny, świetnie znosi cięcie, łatwo się formuje i tworzy zwarte, gęste ściany zieleni. Dodatkowym atutem jest zmienność barw liści w ciągu roku, dzięki czemu prezentuje się znacznie bardziej naturalnie niż jednolite żywotniki. Grab bywa często mylony z bukiem, a najłatwiej odróżnić je po liściach. U graba mają one wyraźnie ząbkowane brzegi i charakterystyczne harmonijkowe unerwienie, natomiast u buka są gładkie, lekko faliste i często błyszczące. Co ciekawe, oba gatunki świetnie nadają się na naturalne, formowane żywopłoty.

Cennym wyborem są także głogi (Crataegus sp.). Ich cierniste pędy zapewniają ptakom bezpieczne schronienie, a kwiaty i owoce stanowią ważne źródło pokarmu dla wielu gatunków. Z rodziny różowatych warto polecić również dziką różę (Rosa canina). To niezwykle wytrzymały krzew, odporny na suszę, doskonale sprawdzający się na słonecznych skarpach i nasypach, gdzie dodatkowo pomaga stabilizować grunt. Jej kwiaty zawierają olejki eteryczne, które wzbogacają zapach otoczenia.

Nie można zapomnieć także o bzie czarnym (Sambucus nigra). Jest rośliną użytkową, a jego kwiaty i owoce od wieków wykorzystywane są do przygotowywania naparów i przetworów o właściwościach prozdrowotnych. Najlepiej rośnie na żyznych glebach.



Żywopłoty i zakrzewienia są ważnym elementem krajobrazu powiatu krapkowickiego.

Zastosowanie w powiecie krapkowickim

Żywopłoty i zakrzewienia są ważnym elementem krajobrazu powiatu krapkowickiego. Nie tylko urozmaicają jego wygląd i podkreślają tradycyjny charakter okolicy, ale stanowią także część historycznego dziedzictwa Śląska Opolskiego. Szczególnie cenne są odtwarzane aleje i szpalery drzew oraz pasy zieleni pełniące funkcję dawnych miedz, które są słynne na całą Polskę. Tworzą one naturalne strefy buforowe wzdłuż cieków wodnych, skrajów lasów i obrzeży wąwozów, chroniąc glebę oraz zapewniając schronienie wielu gatunkom roślin i zwierząt.

(ak)



eprasa.pl 2a128e7973

INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!
Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE GOGOLIN, „OSIEDLE DĘBOWE" DOMY W ZABUDOWIE BLIŹNIACZEJ! Komfortowe domy z tarasem i ogródkiem, działka ok 4,5 ara, sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www. osiedledebowe. investdom.pl/ tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE KRAPKOWICE, APARTAMENTY PRESTIGE! Komfortowe mieszkania z ogródkiem lub tarasem o powierzchni 62 m²w niskiej zabudowie. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.apartamentyprestige.com, tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858.

MIESZKANIA

• Krapkowice, 44 m², poddasze, ogródek, piwnica, do odświeżenia, 250. 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16731)

• Żywocice, 136 m², 6pkł, I piętro + poddasze, piwnica, do poprawek, 250 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16833)

• Krapkowice-Os. XXX-lecia, 64 m², 4pkłwc, II piętro, balkon, piwnica, do zamieszkania, 449 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16584)

• Głogówek, 115 m², 3pkłwc, parter, piwnica, do odświeżenia, 569 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16767)

DOMY

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Gogolin, 77 m2, działka 6,6 a, do remontu, 410 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16791)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny, 130 m², działka 11,5 a, do remontu, 440 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16801)

• Krapkowice, ul. Pocztowa, dom jednorodzinny, 109 m², działka 11 a, do remontu, 450 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16768)

• Krapkowice-Otmęt, bliźniak, 134 m², działka 4,5 a, garaż, do remontu, 585 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16680)

• Pietna, 250 m2, działka 8 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 699 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16415)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny+ lokal usługowy, 175 m², działka 8 a, do zamieszkania, 829 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16581)

DZIAŁKI

• Zdzieszowice, budowlana, 7 a (możliwość powiększenia), media blisko granicy, 120 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16307)

• Pietna, budowlana, 10,5 a, media w granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16542)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Gogolin, przy lesie, budowlana, 14,5 a, media przy granicy, 313 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16379)

• Pietna, usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!
TYGODNIK Krapkowicki
Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:
1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty
LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Moldom USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl
- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

TRANS-HOL ASSISTANCE
Pomoc drogowa, transport maszyn
605 041 902
601 486 314

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22, tel. 467 17 43, kom. 604 782 443

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

AUTO SZYBY
KRAPKOWICE ul. Księdza Koziołka 70 (za myjnią)
tel. 515 273 055
7CARS
WYMIANA, NAPRAWA, SPRZEDAŻ SZYB SAMOCHODOWYCH
- kalibracja systemów wspomagania kierowcy „ADAS"
- serwis klimatyzacji
- geometria kół



RUSZTOWANIA
• SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
• ATRAKCYJNE CENY
• SPRZEDAŻ I DOWÓZ
Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622 kontakt@mcr-group.eu Walce 47-344, ul. Antoszka 2





eprasa.pl 2a128e7973

Piłka nożna – Wojewódzki Puchar Polski

Faworyt zrobił swoje

Krótko, bo tylko jedną rundę, trwała przygoda Victorii Żyrowa w rozgrywkach wojewódzkiego Pucharu Polski. Beniaminek BS IV ligi w 1/32 trafił na finalistę ostatniej edycji tych rozgrywek przegrywając różnicą trzech bramek.

Do przerwy, mający sporą przewagę goście długo nie potrafili otworzyć meczu zdobyczą bramkową. W końcu, w jednej z ostatnich akcji premierowej odsłony przewrotką w polu karnym popisał się Kamil Jurasik i futbolówka po raz pierwszy ugrzęzła w siatce gospodarzy. Wcześniej bliski powodzenia był Miłosz Reisch, który po dośrodkowaniu Bartłomieja Rakowskiego uderzeniem głową minimalnie chybił z kilku metrów.

Chwilę po zmianie stron goście przeprowadzili kapitalną akcję z udziałem Reischa i Patryka Słupianka sfinalizowaną trafieniem numer dwa. Ten ostatni spod końcowej linii boiska wycofał piłkę na 16.metr, a tam dopadł jej Leszek Nowosielski posyłając ją mocnym, plasowanym uderzeniem pod poprzeczkę. Miejscowi na dobre nie otrząsnęli się po stracie drugiego gola, a chwilę później po raz trzeci musieli wznawiać grę ze środka boiska. W 53.minucie fatalny w skutkach błąd popełnił bramkarz drużyny z Żyrowej, Kyrylo Sukhomlynov. Golkiper Victorii naciskany przez Patryka Ziębę próbował „kiwką" oszukać napastnika gości, ten jednak przeczytał jego zamiary i odebrał mu futbolówkę pakując ją do pustej bramki. Wydawało się, że po tym ciosie gospodarze już się nie podniosą i kolejne zdobycze bramkowe Starościna są już tylko kwestią czasu. Tymczasem, dosyć nieoczekiwanie padł gol dla Victorii, a jego autorem był najbardziej doświadczony zawodnik w kadrze trenera Kamila Jakubczaka. Łukasz Damrat, bo o nim mowa, znalazł sobie trochę miejsca tuż przed linią szesnastki przeciwnika i precyzyjnym uderzeniem nie dał szans na obronę Wiktorowi Lipcowi. Pieczęć nad awansem do kolejnego etapu pucharowych rozgrywek przez team ze Starościna w 90.minucie postawił rezerwowy Patryk Ceglarek i to jego drużynie przyjdzie mierzyć się w 1/16 finału ze Skalnikiem Gracze.



Łukasz Damrat swoje najlepsze piłkarskie lata przeżywał na boisku przy ul. Rozwadzkiej.



Leszek Nowosielski zdobył dla gości bramkę po najładniejszej akcji meczu.

- Udało mi się strzelić dosyć istotną bramkę w tym spotkaniu, bo dała nam prowadzenie 2-1 – mówił Leszek Nowosielski. - Uważam jednak, że gol zdobyty tuż przed przerwą, anulowany przez sędziego z powodu spalonego był zdobyty prawidłowo. Kontrolowaliśmy wydarzenia na boisku przez większą część tego pojedynku i szczególnie w pierwszej połowie nie dopuściliśmy gospodarzy do sytuacji bramkowej. Cztery zdobyte dziś bramki z pewnością nas cieszą, choć uważam że powinniśmy bardziej cierpliwie rozgrywać akcje, zwłaszcza w taką pogodę i przy korzystnym wyniku. Beniaminek z Żyrowej postawił nam dzisiaj twarde warunki i moim zdaniem w IV lidze sprawi niejedną niespodziankę – podkreślał były zawodnik m.in. Warty Poznań, GKS-u Bełchatów, MKS-u Kluczbork i Ruchu Zdzieszowice.



Po pucharowym starciu z ligowym rywalem sztab Victorii Żyrowa ma sporo materiału do analizy.

W ostatnim z wymienionych klubów, w sezonach 2020/2011 i 2018/2019 pomocnik Starościna grał u boku Łukasza Damrata, który także znalazł się w sobotnim protokole meczowym w rubryce „strzelcy". Dla pomocnika Victorii było to jednak pożegnanie z Pucharem Tysiąca Drużyn, przynajmniej tej edycji. - Zderzyliśmy się dzisiaj z bardzo mocnym czwartoligowcem. To drużyna z wieloma wzmocnieniami i było nie było, Starościn to finalista poprzedniej edycji pucharowych rozgrywek w naszym województwie. To bardzo mocna drużyna, która moim zdaniem będzie plasowała się w czołówce czwartoligowej tabeli. Pierwsza połowa była z naszej strony zbyt bojaźliwa. Za mało utrzymywaliśmy się przy piłce, przez co rywal dyktował warunki na boisku. Momentem przełomowym była pierwsza stracona bramka, po naszych błędach indywidualnych. W drugiej połowie zagraliśmy już o wiele odważniej. Posiadaliśmy dłużej piłkę przez co udało nam się stworzyć wiele sytuacji, z których jedną zamieniliśmy na bramkę. Musimy popracować nad poprawieniem naszej gry szczególnie w formacjach defensywnych i utrzymywaniu się z piłką na połowie przeciwnika. Dzisiaj straciliśmy cztery gole, ale aż trzy z nich padły po naszych błędach indywidualnych. W IV lidze takie błędy będą niewybaczalne i właśnie one będą decydowały o końcowym wyniku. Jako beniaminek musimy większą uwagę zwracać na boiskowe detale, które w większości spotkań będą stanowiły klucz do zwycięstwa. Moja dzisiejsza bramka przy Rozwadzkiej jest sentymentalnym powrotem do przeszłości. To szczególne uczucie, gdyż na tym boisku spędziłem 27 lat! Bardzo miło było tu wrócić. Z tym miejscem wiążą mnie setki meczów, tysiące treningów i ogrom wspomnień. Tak się złożyło, że największe sukcesy w Zdzieszowicach w barwach Ruchu świętowaliśmy w II lidze i Pucharze Polski, wspólnie z dzisiejszym liderem drużyny ze Starościna, Leszkiem Nowosielskim – podsumował doświadczony kapitan żyrowskiej Victorii.

(raul)

Protokół:

Victoria Żyrowa - LZS Starościn 1-4 (0-1)

0-1 Jurasik-45., 0-2 Nowosielski-48., 0-3 Ziemba-53., 1-3 Damrat-71., 1-4 Ceglarek-90.

Victoria Żyrowa: Sukhomlynov – Sikorski, Kozołup, S.Góra, Tworek, Łebkowski (73.Zgodziński), Damrat, Kujawski (46.B.Góra), Szafarczyk (65.Karwot), Gaweł (46.Duda), Burzan (65.Gabrysiak).

Trener: Kamil Jakubczak.

Zapasy

Treningi, odpoczynek i integracja

Zawodnicy Zapaśniczego Klubu Sportowego w Gogolinie uczestniczyli w obozie sportowym w Głuchołazach. Udział w nim wzięło 76 zawodników z trzech klubów, a celem było jak najlepsze przygotowanie się do nadchodzącego sezonu.

Przepiękne Góry Opawskie oprócz Gogolinian odwiedzili zapaśnicy Impactu Bielsko-Biała i ZKS-u Miastko.

Ogromnym wyróżnieniem dla obozowiczów była możliwość trenowania pod okiem mistrza świata i olimpijczyka rodem z Krapkowic, Mateusza Gucmana, który chętnie dzielił się z młodymi zawodnikami swoim bogatym doświadczeniem i zapaśniczą wiedzą. Fachowe wskazówki, analiza techniki walk i poprawianie najdrobniejszych błędów stanowiły bezcenną lekcję dla uczestników obozu. Oprócz ciężkiej pracy na macie, był też czas na podziwianie walorów okolicznej przyrody, w tym wyprawa na Biskupią Kopę. Jak mówią sami uczestnicy, obóz to nie tylko treningi, to również czas integracji i budowania przyjaźni.

(raul)



Podczas obozu w Głuchołazach zapaśnicy z Gogolina mogli podziwiać przepiękną okolicę.

eprasa.pl 2a128e7973

Piłka nożna – Wojewódzki Puchar Polski

Zadecydował początek meczu

Nie było niespodzianki w pucharowym starciu krapkowickiej Unii z drużyną z Kadłuba. „Świeżo upieczony" czwartoligowiec wygrał w Krapkowicach 3-1 i zameldował się w 1/16 pucharowych zmagań w naszym województwie.

W ubiegłym sezonie Adamietz Kadłub wygrał grupę I opolskiej okręgówki i z przewagą jedenastu punktów nad drugą w tabeli Stalą Zawadzkie z pierwszego miejsca awansował do elity seniorskich rozgrywek Opolszczyzny. W zespole spod Strzelec Opolskich nie brakuje znanych i uznanych postaci, które w przeszłości grały w trzeciej lidze, a nawet na szczeblu centralnym. Jedna z nich dała o sobie znać już w pierwszej akcji sobotniego meczu przy Sportowej. Z boku boiska futbolówkę wzdłuż bramki Unii posłał w pole karne Paweł Kubiak (dawniej m.in. I-ligowy MKS Kluczbork i III-ligowe „Zdzichy" – przyp. red.), a wślizgiem do siatki skierował ją doskonale znany krapkowickiej publiczności Patryk Wojtasik, który w przeszłości związany był najpierw z KS-em, a potem Unią Krapkowice.

Nie minął nawet kwadrans gry, a przyjezdni cieszyli się ze swojej drugiej zdobyczy bramkowej. Tym razem nie do obrony uderzył Michał Bienias – pomocnik, który w swoim CV ma II-ligowy MKS Kluczbork i trzecioligową Swornicę Czarnowąsy. „Bieniu" w drugiej połowie dołożył swoją drugą „cegiełkę" z rzutu karnego i choć goście mieli jeszcze okazje do podwyższenia prowadzenia o trafienie – tyle, że jedynie honorowe dla gospodarzy – w końcowych minutach meczu postarał się Fabian Przybyła po asyście Mateusza Wójcika.

Przyjezdni zasłużenie wygrali 3-1 i w kolejnej rundzie zagrają u siebie z Twardawą. - Graliśmy z bardzo dobrym zespołem, pełnym doświadczonych zawodników i z ogromną jakością piłkarską. Liczyliśmy się z tym, że będzie to bardzo ciężki mecz, aczkolwiek pokazaliśmy na boisku, że nie będziemy



Krapkowiczanie odpadli z pucharu i teraz mogą skupić się na rozgrywkach ligowych.

drużyną, która tylko stanie i będzie odbijać ataki rywala. Choć to Kadłub głównie prowadził grę i stworzył sobie więcej sytuacji, to my również mieliśmy swoje dobre momenty – opowiadał napastnik krapkowickiej Unii, Mateusz Martyniuk.

O pomeczową refleksję postarał się zdobywca pierwszego trafienia dla Kadłubian, Patryk Wojtasik.

– Kontrolowaliśmy to spotkanie, choć nie wykorzystaliśmy sporo bramkowych sytuacji. Młoda ekipa Unii fajnie rozgrywała piłkę od tyłu i ogólnie to całkiem niezła „kapela". „Na papierze" z pewnością jesteśmy mocni, ale faworytem BS IV ligi na pewno nie jesteśmy. Tam celujemy raczej w „top 6" – zaznaczał snajper Kadłuba.

W 1/16 Pucharu Polski OZPN do gry przystąpią dwa pozostałe nasze zespoły, które w pierwszej rundzie miały wolny los. W środę 12 sierpnia, Ruch Zdzieszowice w delegacji zagra z wymagającymi Domaszkowicami, natomiast MKS Gogolin uda się na trudny teren do Branic.



W ub. roku drużyna Mateusza Martyniuka (z prawej) przegrała z Kadłubem w finale regionalnych rozgrywek Pucharu Polski. W minioną sobotę na szczeblu wojewódzkim było podobnie.

WOJEWÓDZKI PUCHAR POLSKI - EDYCJA 2027/2028
WYNIKI 1/32 FINAŁU

VICTORIA ŻYROWA – STAROŚCIN 1:4

UNIA KRAPKOWICE - ADAMIETZ KADŁUB 1:3

ORZEŁ ŹLINICE - UNION UJAZD 1:5

STAL II BRZEG - SWORNICA CZARNOWĄSY 3:0 v. o.

PIAST STRZELCE OPOLSKIE - GKS GRODKÓW 0:7

WŁÓKNIARZ KIETRZ – DOMASZKOWICE 3:5

KS TWARDAWA - ŻUBRY SMARCHOWICE ŚLĄSKIE 7:0

ŚLĄSK ŁUBNIANY - STAL ZAWADZKIE 4:5

METALOWIEC ŁAMBINOWICE - CHRZĄSZCZ CHRZĄSZCZYCE 2:3

MOTOR PRASZKA - POGOŃ PRUDNIK 0:3

MAŁAPANEW OZIMEK - ODRA II OPOLE 0:3

CHOCIANOWICE - START JEŁOWA 2:4

NAPRZÓD JEMIELNICA - OKS OLESNO 2:3

UNIA KOLONOWSKIE - CZARNI OTMUCHÓW 3:1

SKARBIMIERZ - ORZEŁ BRANICE 0:3 v.o.

POLONIA PRÓSZKÓW PRZYSIECZ - PO-RA-WIE WIĘKSZYCE 1:4

STAROWICE II DOLNE – MECHNICE 3:3 k.3-1

SKALNIK GRACZE - GKS GŁUCHOŁAZY 1:0

RASZOWA - STAROWICE DOLNE 0:12

CHEMIK K-KOŹLE - START NAMYSŁÓW 0:3

PARY 1/16 WOJEWÓDZKIEGO PUCHARU POLSKI

12 SIERPNIA 2026 r., godz. 17.00

ORZEŁ BRANICE – MKS GOGOLIN

DOMASZKOWICE – RUCH ZDZIESZOWICE

SKALNIK GRACZE – STAROŚCIN

STAL ZAWADZKIE – PO-RA-WIE WIĘKSZYCE

VICTORIA ŁANY – TOR DOBRZEŃ WIELKI

CHRZĄSZCZ CHRZĄSZCZYCE – ODRA II OPOLE

UNIA KOLONOWSKIE – START JEŁOWA

STAL II BRZEG – FORTUNA GŁOGÓWEK

RUDATOM KĘPA – STAROWICE II DOLNE

UNION UJAZD – GKS GRODKÓW

POLONIA GŁUBCZYCE – STAL BRZEG

KS KRASIEJÓW – MKS KLUCZBORK

POGOŃ PRUDNIK – POLONIA NYSA

START NAMYSŁÓW – OKS OLESNO

STAROWICE DOLNE – LIGOTA TURAWSKA

ADAMIETZ KADŁUB – KS TWARDAWA

(raul)

Protokół:

Unia Krapkowice - Adamietz Kadłub 1-3 (0-2)

0-1 Wojtasik-2., 0-2 Bienias-10., 0-3 Bienias (karny)-67., 1-3 F.Przybyła-82.

Piłka nożna – sparingi

Zremisowali w ostatniej próbie przed ligą

Ruch Zdzieszowice zakończył okres przygotowawczy przed inauguracją nowego sezonu w BS IV lidze. W ostatnim sprawdzianie „Zdzichy" zremisowały z krasiejowskim KS-em, a w kadrze naszego zespołu zaprezentowało się dwóch zawodników testowanych.

Starcie z Krasiejowem było piątym meczem kontrolnym dla podopiecznych trenera Adriana Pajączkowskiego. O tyle ważnym, że miał dać odpowiedź na pytanie, w jakiej formie znajduje się będąca po mocnej przebudowie, druga drużyna poprzedniego sezonu BS IV ligi. Odpowiedź, kibice Ruchu poznają już w najbliższą sobotę, bo właśnie wówczas Zdzieszowiczanie zainaugurują ligowe zmagania domową potyczką z Fortuną Głogówek.

W Krasiejowie trzecia siła ubiegłorocznych rozgrywek grupy I opolskiej klasy okręgowej postawiła się faworytowi remisując 2-2. Prowadzenie „Zdzichom" przed przerwą dał Cyprian Szulczewski, który wykorzystał podanie Piotra Strzeleckiego. W drugiej odsłonie gospodarze wyrównali, ale później przyjezdni znowu mieli przewagę jednej bramki za sprawą zawodnika testowanego. Ostatecznie skończyło się remisowo, bo na listę oprócz Bruno Gosa, w ekipie gospodarzy wpisał się jeszcze Edmund Machnik.



Cyprian Szulczewski zdobył jedną z bramek w meczu z Krasiejowem.

– To był bardzo fajny i pożyteczny sparing, który mimo upału grany był w dobrym tempie przez obydwa zespoły. Nie traktowaliśmy tego meczu jako generalnego sprawdzianu przed ligą, bo spora grupa chłopaków z różnych przyczyn była nieobecna. To był kolejny etap przygotowań. Od wtorku już w komplecie pełną parą rozpoczniemy przygotowania do ligowej inauguracji z Głogówkiem. Jakich „Zdzichów" kibice będą mogli się spodziewać? Na pewno innych. W zespole zaszły spore zmiany, bo w miejsce siedmiu i to jakościowych zawodników, przyszło do nas ośmiu nowych, więc do końca nie wiemy jak to będzie wyglądało. Trochę odmłodziliśmy drużynę, a zweryfikuje nas dopiero liga – zaznaczał szkoleniowiec Ruchu Zdzieszowice, Adrian Pajączkowski.

(raul)

Protokół:

KS Krasiejów - Ruch Zdzieszowice 2-2 (0-1)

Gos, Machnik – Szulczewski, testowany

Ruch Zdzieszowice: Poźniak – Sotor, Kosia-Fomba, Chaszczewski, Kiliński, Dachnowski, Krysiak, Guzowski, Giera, Strzelecki, Szulczewski oraz Wienczek, Kasian, Termin i 2 testowanych.

Trener: Adrian Pajączkowski.

eprasa.pl 2a128e7973

MOSZNA ZAMEK



IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE

- 7 różnych historycznych sal
- Ilość osób: 10-60
- Tradycyjne menu kuchnia śląska/polska
- Świeże ciasta i torty

+48 793 791 449
+48 536 999 751
lukasz@mosznazamek.pl
piotr@mosznazamek.pl

Największe Bawarskie Święto w regionie w Pałacu w Żyrowej

Oktoberfest

19 września 2026

Autentyczne bawarskie piwo prosto z Monachium:
Augustiner • Löwenbräu • Paulaner
Regionalne bawarskie przysmaki
i najlepsza bawarska muzyka na żywo!

Goście specjalni:
Antonja aus Tirol, Victoria Kern (dublerka Helene Fischer), Andrea Rischka, Mażoretki Magnolia Kotulin, Orkiestra Dęta Ostropa, DJ Dragon

Imprezę poprowadzi **Anna Stawiarska**

Rezerwacja stolików:
Wyślij SMS o treści:
„Chcę zarezerwować stolik"
na **516 001 095**
lub osobiście
w restauracji pałacu



GRUPA psb MRÓWKA

WSZYSTKO
w mistrzowskich cenach

Oferta ważna **od 06.08 do 14.08.2026** lub do wyczerpania zapasów.
* Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed wprowadzeniem obniżki.



Cena z aplikacją Moja Mrówka **566** zł/zest.
cena bez aplikacji 599
~~609~~ zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką
Zestaw podtynkowy B980 CERSANIT
deska polipropylenowa wolnoopadająca, przycisk chrom



229 zł/zest.
Zestaw narzędziowy z wiertarko-wkrętarką K-ST004
dwa akumulatory 20 V, silnik bezszczotkowy, funkcja udaru, w zestawie walizka



629 zł/zest.
Szlifierka do gipsu FATMAX ŻYRAFA
moc 750 W, dł. wysięgnika 225 mm



17,99 zł/szt.
~~19,99~~ zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką
Piana pistoletowa niskoprężna SMART
poj. 750 ml (23,99 zł/l)

Cena z aplikacją Moja Mrówka **149** zł/szt.
cena bez aplikacji 169
~~179~~ zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką



Farba BECKERS DESIGNER WHITE
biała, wysokiej jakości farba lateksowa, poj. 10 l
(14,90 zł/l | 16,90 zł l)



NASZ HIT
52,99 zł/m²
Panel winylowy DĄB NOBLE
gr. 4 mm/0,3 mm, opak. 2,196 m²
(116,37 zł/opak.)

Cena z aplikacją Moja Mrówka **79,99** zł/szt.
cena bez aplikacji 82,99
~~84,99~~ zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką



Farba plamoodporna DULUX EASYCARE
różne kolory, poj. 2,5 l (32 zł/l | 33,20 zł/l)
REKLAMA TV



66,66 zł/opak.



Klej żelowy ATLAS GEOFLEX ULTRA
wysokoelastyczny, do wszystkich rodzajów płytek, opak. 22,5 kg
(2,96 zł/kg, przy zakupie zest. promocyjnego 2,69 zł/kg)

KUP 2 opak. kleju 22,5 kg po **66,66 zł**/opak. i ODBIERZ klej 5 kg za **1 zł**

Strzelce Opolskie ul. Gogolińska 4, tel. 77 461 80 35
Zdzieszowice ul. Filarskiego 39, tel. 77 484 69 33

BĄDŹ NA BIEŻĄCO: Mrówka Strzelce Opolskie | Mrówka Zdzieszowice | dremex.pl | PSBMrowka

eprasa.pl 2a128e7973